NOWY
PAMIĘTNIK
WARSZAWSKI.

ROK 1804.
CZERWIEC.

HISTORYA.

Dalszy ciąg o Indostanie.

Rys historyi o Maratach.

Opisuiąc upadek państwa Mogolów, często wzmiankowaliśmy o Maratach. Początek i wzrost tego narodu, maią w sobie coś znakomitego, i tak dalece powiązane są z historyą Jndyyską, iż sądziemy za rzecz przyzwoitą dać o tem rys oddzielny, choćby nawet przyszło powtórzyć niektóre okoliczności.

Pierwiastki i znaczenie słowa *Marate*, czyli *Morattse*, były powodem długich sporów i rozmaitych domysłów. *Ferishta* uczy nas, iż w Dekanie znaydowała się prowincya nazwana *Marhat*, która zamykała w sobie powiat *Baglany*, i inne dziś składaiące środkową część państwa Maratów.

Sevajee może bydź uważany iako założyciel pańſtwa Maratów. Był on, iak się okazuie, wnukiem dorywczego syna *Rai Odipura*, naczelnika xiążąt *Radipoty*. Matka tego *Sevajee* pochodziła z pokolenia *Bonsola*, którego on przybrał imie, a to doſtało się iego potomkom Rajom *Satturahy* i *Beraru*. *Sevajee* doznawszy pogardy od swoich braci z powodu nieprawego rodu, udał się do Dekanu, i wszedł w służbę króla Visapurskiego. Tam otrzymał w woysku wysoki ſtopień, i zoſtawił go swemu synowi; lecz iego wnuk urodzony w roku 1628. noszący to samo imie *Sevajee*, zbrzydziwszy sobie ſtan swoiego poddańſtwa, korzyſtaiac z zamieszań króleſtwa *Visapour*, chciał się uczynić niepodległym. Poszczęściło się iego broni, i był iuż niebezpiecznym dla pańſtwa Mogolów, nim *Aurengzeb* osiadł na tronie. Posiadał gorzyſtą prowincyą *Bagłany*, prowincyą *Conkan*, fortecę *Pannela* i inne znaczące twierdze. Miał w swoiey mocy *Gingée* w Karnacie, z nader obszernomi przyległościami w tymże kraiu zabranym królowi Visapourskiemu (*).

(*) *Francuzi w roku 1674. otrzymali od Raiaha czyli xiążęcia Gingée, uſtąpienie Pondicheri. Ten Reiah uznawał nad sobą powagę króla Narsingi; ten zaś oddawał hołd królowi Visapourſkiemu. Sevajee opanował Gingée w roku 1677. a powyższe uſtąpienie potwierdził w roku 1680.*

W epoce śmierci tego xiążęcia zaszłey w roku 1680, państwo iego rozciągało się od granic Suraty, aż do osiadłości Portugalskich, w Goa wzdłuż brzegów. Jego atoli kraie nie zachodziły daleko ku lądowi, i nie przeszły gór *Gautskich*, albowiem *Aurengzeb* toczył natenczas woynę w Visapurskim kraiu. Te zdobycze wydarte zostały Cesarzowi Mogolu.będącemu na naywyższym stopniu swoiey potęgi. *Sevajee* złupił także Golkondę i Suratę, poważył się nawet uderzyć na kray Goa w czasie kwitnącego stanu Portugalczyków. Syn iego toż samo noszący imie, posiadał talenta rządzcy i wodza, lecz iego rozpusty przyśpieszyły mu zgon okropny. Przez posłańców *Aurengzeba* na łonie roskoszy schwytany i zabity został w roku 1689. Niemniey przeto potęga Maratów wzrastała. Góry służyły za przytulek i schronienie temu bitnemu narodowi, który nam przypomina początki ludu Rzymskiego.

Sahoo czyli *Sow-Raiah* nastąpił w dziecinnym wieku po swoim oycu *Sambajee*. Dziedziczył talenta i męstwo swoich przodków, a przez pięćdziesiąt lat panowania wyniosł potęgę swego narodu do naywyższego stopnia. Długie zamieszania państwa Mogolu po śmierci *Aurengzeba*, były obszernym polem dla chciwości przyległych narodów. Maratowie wyćwiczeni w woienney szkole, i do ścisłey karności przyzwyczaieni, umieli w tym razie zbogacić się i rozprzestrzenić swoie granice. Przed samą śmiercią swoiego naczelnika *Sahoo* w ro-

ku 1740. zaymowali całą przeſtrzeń rozciągaiącą się od morza zachodniego aż do *Oreſsy*, i od *Agry* aż do *Karnaty*. Cała reszta Jndoſtanu wyłączywszy *Bengal*, była od nich naiechana i złupiona, i żadne w Jndyi polityczne, lub woienne zdarzenie nie było dla nich obce. Nie zdaie się iednak, ażeby należeli do wyprawy *Nadira Shah* przeciwko Mogolom, chyba tylko w tém, iż korzyſtali z nieprzytomności *Nizama*, dla zrabowania Dekanu. Sądzili zapewne, iż mogli tak więcey zyskać, niżeli gdyby posiłkowali cesarza Mogolu. Należy do tego przydać, iż *Sahoo* roku 1739. był iuż w wieku bardzo podeszłym.

Trudną ieſt rzeczą opisywać powodzenia Maratów porządkiem czasu. Należeli oni do zakłóceń dziedziców *Aurengzeba* od roku 1718. lecz dopiero w roku 1735 czuli się tak dalece na siłach, iż żądali daniny od cesarza *Mahometa Shah.* Przy tey okoliczności zyſkali prawie całą prowincyą *Malwa*, i czwartą część czyſtego dochodu z innych prowincyy panſtwa. Ta czwarta część w Jndoſtańſkim ięzyku nazwana *Chout*, ſtała się upoważnionym tytułem do wszyſtkich opłat, których się w dalszym czasie Maratowie dopominali, lubo te daniny częſto w znacznieyszey proporcyi bywały wymuszane. W roku 1736. narod ten wmieszał się w zakłócenia Nababów Arkoty w Karnacie, gdzie się znayduią osady Europeyskie przy brzegach Koromandelu, a które również były teatrem bitew między Anglikami i Francuzami,

Ten który nastąpił po *Sahoo*, był xiąże niedołężny, i po nim zaszło w tym narodzie to, co zawsze dzieie się z despotycznemi kraiami, zbytecznie przez zwycięstwa rozszerzonemi, to iest, iż zdobycze biegłego xiążęcia wymykaią się z rąk iego następcy, ieżeli mu na talentach zbywa. Znacznieysi urzędnicy kraiowi *Paishwah* czyli minister, i *Bukshi* czyli naczelnik woyska, porozumieli się z sobą dla podzielenia państwa. Pierwszy nazwany *Bajirów*, przywłaszczył sobie prowincye zachodnie, i miał zawsze swoie mieszkanie w *Poonah* dawney stolicy. Drugi nazwany *Ragojee*, obrał sobie prowincye wschodnie, których stolicą było *Nagpoor* w Berarze.

Mowią, że *Paishwah* osadził *Ramrajaha* w fortecy *Sattarah* o piędziesiąt mil od stolicy, ażeby rządził iego imieniem. Jest podobieństwem, iż postępowanie xcia *Sahoo* w ostatnich latach iego panowania, znacznie przyłożyło się do tych odmian. Nadał on swoiemu ministrowi tak obszerną i trwałą władzę, iż lud przyzwyczaił się iuż do iego administracyi. Monarcha niejako zamknięty w *Sattarah*, nie wchodził do żadnego rządowego czynu. Zachodzi w tém pewne podobieństwo z rządcami pałacowemi we Francyi.

Wnosić należy, iż to rozdwoienie państwa, będąc dziełem gwałtu, posłużyło do wzniecenia chciwości w tych wszystkich, którzy mieli sposobność korzystania z okazyi. Mała liczba lat zdolna była podzielić tę monarchiią

na rozmaite xięstwa, które są przykładem nayrozwiezleyszego feudalnego rządu, iaki kiedy widziano. Obadwa przywłaszczyciele uskutecznali swoie plany, nie przeszkadzaiąc ieden drugiemu. Słabszy *Beraru* dowodzca zawarł przymierze z Nizamem Dekanu.

W roku 1742 i 1743. Maratowie obu kraiów połączyli się z sobą, w celu zawoiowania Bengalu, zebrawszy po 80,000. konnego woyska z oboiey strony. Chytry *Aliwerdikan* potrafił przekupić iednę stronę, a zapalić niezgodę w obudwóch. Skutki tey wyprawy nie były tak straszne iak się lękano. Zostały się iednak opłakane pamiątki. Widziałem wiele ludzi okrutnie pokaleczonych. Stolica *Moorshedabad*, o dwanaście mil od Gangesu leżąca, była zupełnie od tey rzeki odcięta przez nieprzeliczoną kawaleryą zaymuiącą kray Bengalu. Lecz *Aliwerdikan* zasłonił drogę podwoynym okopem, przywrocił kommunikacyą dla dostarczania żywności, i na nowo zrobionemi szańcami zabezpieczył swoię stolicę od napaści na osiemnaście mil w około. Maratowie ustąpili z Bengalu w roku 1744. zabrawszy niezmierne łupy, i nakazawszy roczne daniny, które nigdy zupełnie nie były opłacanemi. W kilka łat poźniey Maratowie z Beraru otrzymawszy od *Aliwerdy* ustąpienie prowincyi *Orissa*, byli tylko przedzieleni od Bengalu małą rzeczka, po wiele razy spustoszyli pograniczne tego kraiu prowincye, i nie przestali ich naieżdżać, aż w roku 1761. gdy *Cassim Ally Nabab* Bengalu

uſtąpił Anglikom prowincyy *Burdwan* i *Midnapour*; od tego czasu domagaiąc się daniny, nie przydawali iuż żadnych pogróżek, a w czasie woyny roku 1780. gdy prawie wszyſtkie Jndoſtanu mocarſtwa, sprzymierzyły się przeciw Anglikom, zaledwie iuż było słychać o tych żądaniach, lubo *Rajah* Beraru miał w *Cattack* woyska pod bronią.

Adminiſtracya *Bajrowa* była przezornieysza, niż się należało spodziewać po rozwolnieniu sprężyn rządowych. Wydarł Portugalczykom fortecę *Baſseen* i wyspę *Salsette*, która była nader pożyteczną miaſtu *Goa*. Umarł w roku 1759. a *Ballajee* syn iego po nim nastąpił.

W tym czasie Maratowie rozszerzali swoie zabory w kraiu *Panjab* aż do brzegów Jndu. Lecz zbliżał się moment, w którym ta nagła zadziwiaiąca Azyą potęga, miała przez swóy upadek ſtać się temu narodowi pamiętną. Zaklócenia Maratów z *Abdallą* skończyły się na sławney bitwie pod *Panniput*, w którey byli w wielkiey części wytępieni, i ſtracili nadzieię wypędzenia Mahometanów z Jndyi.

Wkrótce po tém zdarzeniu *Ballajee* umarł i zoſtawił naſtępcą swoiego syna *Maderów*. Zapał Maratów w przedsiębraniu wypraw dalekich iuż znacznie oſtygł, a głownieysze ich zatargi były z samym *Nizamem* ich sąsiadem. Ogołocili go nieznacznie z części iego kraiów ku zachodowi i na północ Aurungabady. *Maderów* umarł w roku 1772. a po nim naſtąpił syn iego

Narainrów, który drugiego roku był zabity przez *Ragobaha* swoiego stryia. Ten *Ragobah* pozyskał sławę w woynie przeciwko *Heyder Alemu* i *Nizamowi*; lecz okropne to zaboystwo ściągnęło na niego nienawiść ludu i zawziętość wodzów; uzurpacyą też iego nie wzięła skutku, ponieważ wdowa po *Narainrowie* powiła syna, którego lud dziedzicem po oycu ogłosił.

Ragobah wciągnął rząd Bombayski do popierania swoiey sprawy. Zawarł traktat z Anglikami zapewniaiąc im wszelkie korzyści, iakich kompaniia od dawnego czasu pragnęła. Flota i woysko należące do prezydencyi Bombayskiey, użyte były na poparcie *Ragobaha*. Anglicy opanowali wyspę *Salsette*, zdobycz tém szacownieyszą dla swoiey osady, iż nie iest od niey przedzielona tylko małą cieśniną, bez czego wyspa Bombay musiała szukać z obcych kraiów żywności.

Tym czasem rada powszechna Bengalu otrzymała moc roztrząsania wszystkich urządzeń w osadach Jndyyskich, a nie potwierdziwszy uchwaloney przeciwko Maratom woyny, posłała półkownika *Upton* do *Poonah* w roku 1776. i poleciła mu zawarcie zgody znaney pod imieniem traktatu Pooroondarskiego. Podług niego *Ragobah* powinien był zrzec się swoich pretensyy, i otrzymać dożywotnią pensyą; Anglicy zaś zostali panami wyspy *Salsette*. W roku 1777. rząd Bombayski podiął się znowu popierania sprawy *Ragobaha*, lecz ze wstydem odstąpić go musiał. Ten xiążę udał się potém

do swoich nieprzyiaciół, którzy przez wzgląd, iż pochodził z pokolenia Braminów, darowali mu życie.

Odtąd Maratowie działali tylko odpornie. General *Goddard* na czele brygady Bengalſkiey podbił naypięknieyszą część Guzaraty i Concan, zdobył ważne fortece *Baſseen* i *Amedabad*, zawoiował cały kray rozciągaiący się od tey fortecy, aż do rzeki *Penn* i do gor *Gautſkich*. Od ſtrony Oudy Anglicy zaięli także prowincyą *Malwę*. Lecz nayświetnieysze powodzenia woienne mogą ſtać się zgubnemi. W roku 1780 zaięła się woyna z *Heyder Alim*. Rząd Bengalſki miał sobie za szczęście, iż mógł zawrzeć pokóy z Maratami i odciągnąć od ich związku xiążęcia *Sindia* naymocnieyszego pomiędzy przymierzeńcami. Ten pokóy układany w roku 1782. a w roku 1783 ſkończony przez Dawida *Andersona*, zjednał mu wdzięczność narodu Angielſkiego i Jndoſtanu. Wszyſtkie zdobycze zoſtały powrocone, oprócz wyspy *Salsetty*, i małych wysepek odnogi Bombayſkiey.

Pod czas małoletności, rząd kraiu *Poonah*, zamykał się w radzie złożoney z miniſtrów. Teraźnieyszy *Paishvah* nazwany *Maderów*, syn *Narainrowa* urodził się roku 1774.

Wschodnie państwo Maratów, czyli rząd Berarski, wolnieyszy był od zewnętrznych woien, lecz za to bardziey wyſtawiony na zamieszania wewnętrzne. *Ragojee* po długiem panowaniu zoſtawił czterech synów: *Janojee*, *Sabajee*, *Modajee* i *Bembajee*. Nayſtarszy naſtąpił

po oycu, lecz skończywszy życie w roku 1772 bezdzietnie, zoſtawił w zakłóceniu dwóch swoich braci *Sabajee* i *Modajee*. Pierwszy zginął w roku 1774. *Modajee* dziś ieszcze panuie, brat zaś iego *Bembajee* rządzi pod nim w *Ruttumpour* i *Sumbulpour* z udzielnieyszą władzą, niżeli zwyczayni gubernatorowie prowincyy. *Ragojee* oyciec teraźnieyszego Rai Beraru, był potomkiem *Sevajee*, założyciela pańſtwa Maratów. Raia więc Beraru ieſt prawym monarchą, tego narodu odtąd iak linia *Poonah* wygasła. Przeſtaie on na spokoynem posiadaniu swoiego kraiu, nie sięgaiąc po obce zdobycze, z których tyleby tylko zyſkał, iżby zoſtał panem kraiu pełnego buntów i zamieszania.

Nie masz podobieńſtwa, ażeby którekolwiek z obydwóch pańſtw Maratów ſtało się kiedy ſtrasznem dla innych mocarſtw Indoſtanu. Wschodniemu zbywa na sposobach. Zachodnie zaś wtenczas tylko groźnem ſtaćby się mogło, gdyby naczelnik iego wszyſtkie pogodziwszy partye, potrafił ich siły w rękach swoich połączyć. Potrzeba długiego czasu, ażeby rząd feudalny mógł się ſtać monarchicznym, a póki to nie naſtąpi, póty to mocarſtwo nie będzie dla Anglików ſtrasznem. Jeżeli *Sindia* pomknie swoie zabory ku północy i zachodowi, i założy nowe pańſtwo Malwy, tém samém potęga Maratów w *Poonah* upadnie; lecz naówczas to nowe mocarſtwo zagrażać będzie swoim sąsiadom, osobliwie Nababowi Oudy; również

szkodzić może interesom kompanii Jndyyskiey, i więcey niżeli iakikolwiek naród, który miał swoie znaczenie od czasu, iak tam Anglicy osiedli.

O zdobyczach narodów Europeyskich, od upadku państwa Mogolu.

Przed epoką upadku państwa Mogolu, ustał tam iuż wpływ Portugalczyków. A ponieważ ich zamiary ściągały się iedynie do handlu, rostropność poradziła im zakładać swoie osady w *Goa*, *Bombay*, *Salsette* i *Diu*. Nigdy nie posiadali znaczney obszerności kraiu, i nie utrzymywali woyska tylko dla bronienia się od napaści. Układ Hollendrów był podobnyż. Powodzenia ich były w znaczney części dziełem niepomyślności Portugalczyków. Albowiem gdy ulegli pod przewagą Hiszpanii, stali się ofiarą zazdrości i nienawiści Hollendrów.

Epoka chwaly Francuzów w Jndyi była krótka, lecz świetna nakształt rażącey wzrok błyskawicy, zostawiła kompaniią Jndyyską w grubych ciemnościach. W roku 1749 gubernator *Dupleix* dał pierwszy ruch szczęśliwym wypadkom. Francuzi dopomogłszy Soubabowi, Dekanu do osiągnienia tronu, pozyskali do iego rady wpływ, który powinien był bydź trwałym, lecz go intryga dworska zniszczyła.

W roku 1756. gdy *Bussi* znaydował się z swoiem woyskiem w Sanorze w części zachodniey półwyspy, dla kłótni z ministrem Sou-

baba, kazano Francuzom z państwa ustąpić. Przymuszeni byli przechodzić trzysta mil kraiem nieprzyiacielskim. Przybywszy do *Hydrabad*, okopali się tam oczekuiąc na posiłki z *Musulipatan*, nayblizszey swoiey osady. Rozpoczęto negocyacye.

Rok następuiący i część 1758. upłynęły na poskramianiu Raiahów i Zemindarów, w kraiu Cirkarsów północnych, oraz na popieraniu Soubaba chcącego ugruntować swą władzę. Lecz *Bussi* w pośród swoich negocyacyy i pomyślnych obrotów woiennych, był nagle odwołany do Karnaty przez generała *Lally*, sprawiedliwie oskarżonego, iż mu iego chwały zazdrościł.

Zostały się ieszcze przyiazne Francuzów Cirkarsy, których *Bussi* przez swoię roztropność i męstwo przyciągnał na stronę swego narodu, lecz w roku 1759. generał *Clive* natenczas gubernator Bengalu, wydarł mu i tę ostatnią podporę. A tak Francuzi pozbawieni byli sposobów utrzymywania dłuższey woyny w Karnacie. *Lally* chcąc z niey wyrugować Anglików, opuścił Dekan, a tak iedno i drugie utracił, tak dalece, iż Francuzom nie zostało się żadne stanowisko w Jndyi. Jch byt polityczny w tym kraiu zaczął się roku 1749. a skończył w roku 1761. przez opanowanie *Pondicheri*. Oni, iak się pokazuie, byli pierwszemi w zaciąganiu kraiowców do swego woyska, i dali Anglikom przykład podbiiania kraiów w Jndyach.

Wyprawa do którey Anglicy zoſtali wciągnieni roku 1749. ażeby posiłkować *Raię Tanjory*, była pierwszém doświadczeniem ich siły przeciwko mocarſtwu indyyskiemu. Nadgrodą za tę pomoc miała bydź forteca i territorium *Davicottah* przy uyściu *Coleroony*. Nie udało się Anglikom powrócić wydarte berło złożonemu xiążęciu, iednakże woyska kompanii i admirał *Boscaven* zaięli to ſtanowisko po krótkiém onego obleżeniu. Naſtępuiącego roku okoliczności nakłoniły Anglików do dania wsparcia *Nababowi Arkoty* przeciwko Francuzom, którzy nabyli wielkiego w Dekanie i Karnacie wpływu. Po śmierci *Nizama Almuluka* Subaba Dekanu, Francuzi chcieli złożyć *Anwarodiena* Nababa Arkoty, posiadaiącego ten kray po zmarłym *Nizamie*, i zamyślali oddać rząd *Chunda Saibowi*. Powodzenia broni obu narodów były przemienne, a ugoda roku 1754. w Europie między kompaniiami Angielſką i Francuzką zrobiona, zawiesiła kroki nieprzyiacielſkie. Mahomet *Aly* syn *Anwarodiena* zabitego w czasie woyny, zoſtał się przy części Karnaty, którą mu powrócił oręż Angielſki.

Woyna roku 1756. w Europie wszczęta ſtała się powodem do rozpoczęcia kroków nieprzyiacielſkich w Jndyi. Pierwszem przedmiotem zatrudnienia rządu było wydarcie Francuzom Cirkarsów północnych, których dochody doſtarczały im sposobów opłacania woyska. Drugą rzeczą ściągaiącą iego uwagę był proiekt przymierza z *Nizamem* Dekanu, ażeby do

tego kraiu zamknąć przyſtęp Francuzom. Nie powiódł się żaden z tych dwóch zamysłów. Pierwszy upadł ponieważ korrespondencya z Jndyą była przeymowana; drugi, iż Kalkuta zdobytą zoſtała w Czerwcu roku 1756. Utrata tey osady, od którey handel Bengalu zależał, przymusiła Anglików do zaniechania wszyſtkich planów woiennych w Dekanie i Karnacie, ażeby to ważne ſtanowisko odzyskać.

Aliwerdikan Nabab Bengalu umarł w roku 1756. a po nim naſtąpił iego wnuk *Surajah Doulah*. Ten młodzieniec niekontent z poſtępowania Anglików, poſtanowił pozbyć się ich z Bengalu. Opanował twierdzę Kalkuta wypędziwszy iednych, innych zabrawszy w niewolą. Naſtępuiącego roku admirał *Watson* i półkownik *Clive*, wyruszyli z Madras z znacznemi siłami, i nietylko odebrali Kalkutę, lecz przymusili Nababa do nagrodzenia szkód poczynionych. Po takiém doświadczeniu skłonności tego xiążęcia, nie mogli dla siebie widzieć bezpieczeńſtwa, tylko w przewyższaiących siłach woiennych. Wzaiemne podeyrzenia przywiodły Anglików do oſtateczności. Weszli w zmowę z jednym *Omrahem* nazwanym *Jaffier-Alykan*, który posiadał zaufanie Nababa, i zmierzał do tronu. Oni mu przyrzekli wsparcie, a on im swoię przyiaźń, gdyby doszedł do zamierzonego celu. Sławna bitwa pod *Plaſsey* w Czerwcu roku 1757. w którey *Jaffier* swoią oboiętnością ułatwił Anglikom zwycięztwo, założyła fundamenta ich po-

tęgi w Bengalu i Jndostanie. Odtąd rozrządzali i tronem i interesami Bengalu. *Jaffier* za niedołężnego uznany, zastąpionym był w roku 1760. przez *Cossima Ali*. Ten widząc się nadto podległym, chciał wszystko ważyć dla zrucenia iarzma, lecz wypadki woyny były dla niego okropne. W roku 1763. wygnany z Bengalu, schronił się do Nababa Oudy, a *Jaffiera* na tron przywrócono. *Sujah Dowlah* Nabab Oudy miał nierostropność wdawać się w sprawę zbiegłego Nababa. Ten xiążę dał dowody swoiey odwagi w bitwie pod *Panniput* roku 1761. Mówią, iż się dzielnie przyłożył do przeważenia zwycięztwa na stronę Maratów. Bądź, że *Suiah Doulah* zbytecznie zaufał swym siłom, bądź że nadto źle sądził o siłach Angielskich, wszedł nierostropnie w woynę, która zakończyła się utratą iego państwa, po bitwie pod *Buxar* w roku 1764.

Ci którzy z trudnością wierzyć mogą opisaniu bystrych zwycięstw Jndyanów, Persów, Greków, Patanów, Mogołów, więcey ieszcze wątpić powinni o zdarzeniach woiennych w Jndyi w czasie, o którym mowa. Garstka Francuzów zmieniła postać Dekanu. Nie więcey liczne woysko Angielskie zawoiowało we dwóch kampaniiach Bengal, Bahar i Oudę. Jedni i drudzy zapewnili swoie zwycięztwa zaciągami kraiowemi, i siły zwyciężonych obracali na ich oyczyzny zgubę. Zawsze w tych kraiach, podobnych używano sposobów. *Alexander* wyszedł z Grecyi z 35 tysiącami woyska, a gdy

powracał z Jndyi, woysko iego wynosiło 120,000 ludzi. Takie środki mogły służyć iedynie w tym kraiu, gdzie ustawiczne panuiących zmiany czyniły lud oboiętnym na wybór rządzących. W bitwie pod *Buxar* armiia Angielska nie miała nad 7000. ludzi, a pomiędzy niemi było tylko 1200 Europeyczyków. W wygraney bitwie pod *Plassey* znaydowało się 3000. woyska, a tylko 900. ogółem Europeyskich żołnierzy.

Lord *Clive* w roku 1765. opanował prowincye Bengalskie po śmierci *Jaffier Alego*. Mianowany cesarz Mogołu *Shah Allum*, i wezyr iego *Sujah Douwlah* oddali się na wspaniałość Anglików, którzy zabezpieczyli sobie rząd i dochody Bengalu, *Bahary* i *Orissy* za opłatę 26. tysięcy funtów sterlingów. A tak kray czyniący do miliona funtów sterlingów, i zamykaiący w sobie dziesięć milionów mieszkańców, został w iednym momencie własnością kompanii, gdy tym czasem taż kompaniia nabyła Cirkarsy północne z dochodem 500. tysięcy funtów, i inne zapewnione sobie korzyści. Powrócono *Sujah Douwlahowi* wszystkie iego prowincye, oprócz *Corah* i *Allahabad* przeznaczonych dla cesarza, równie iako i fortecę *Allahabad*, maiącą mu służyć za mieszkanie.

Pokóy nie długo był trwały. W roku 1767. Anglicy znaleźli potężnego nieprzyiaciela w osobie *Hyder Alego* króla Misory, który się złączył z *Nizamem* czyli *Subabem* Dekanu. Przypomniemy tu w krótkości zna-

czniey-

cznieyszych zdarzeń życia tego króla, który stał się tak groźnym dla Anglików.

Hyder Ali sam sobie utorował drogę do szczęścia. Oyciec iego był rządcą małey fortecy w krain króla Misory; mowią, iż nauczył się początków sztuki woienney w obozach francuzkich, a w roku 1753. okazał swoie talente w *Tritchinopoli*, pomiędzy posiłkowém woyskiem tego narodu. W dziesięć lat późniey na czele tych woysk postawiony, zrzucił z tronu swego monarchę, i panował pod imieniem Regenta. Wkrótce przyłączył do królestwa Misory piękną prowincyą *Bednore*, Nababiie *Kuddapach*, *Kanoul* i t. d. oraz niektóre prowincye Maratów blisko rzeki *Kiština*, kray *Nairów* i inne małe krainy na brzegach Malabaru. Nakoniec wyiąwszy Karnatę, rozprzestrzenił swoie państwo na wszystkie strony, tak dalece, iż równało się wielkiey Brytanii, i czyniło dochodu cztery miliony funtów szterlingów (160 milionów zł: Pol:). Wewnętrzne zakłocenia Maratów w stronie zachodniey pozwoliły *Hyder Alemu* wzmocnić się ze szkodą tego narodu, lecz w staczanych z niemi walkach, nie małe klęski odnosił.

Xiążę ten nie doszedł ieszcze do naywyższego stopnia swoiey potęgi, gdy w roku 1767 zaczęła się między nim i Anglikami woyna. Wzrost iego wzbudził zazdrość sąsiadów, którzy poniżyć go przedsięwzięli. Maratowie pod wodzą *Maderowa*, weszli do iego kraiów od strony *Visapour*, a *Nizam* Dekanu, wsparty

oddziałem woyſk Angielſkich, pomknał się z Hydrabady ku Misorze. *Hyder Ali* miał sobie Maratów, częscią pieniędzmi, częścią powroceniem zabranych im dawniey stanowisk. Udało mu się potym nietylko odciągnąć *Nizama* od związku z Anglikami, ale nawet przywiazać go do swoiey sprawy, tak dalece, iż woyſka kompanii Angielskiey przymuszone były cofnąć się do Karnaty, na którey granicach zgromadzano armiią.

Nizam był dziwaczny w swoich układach, i nie można było polegać na iego słowie, miał iednak słuszne powody do urazy przeciwko Anglikom. Ci zaś bez iego dołożenia się, otrzymali od Mogola kray Cirkasrów północnych, i Karnatę w nagrodę utraconego Dekanu. Prawda, iż Sabab Dekanu uſtąpił Francuzom Cirkarsów tak dalece, iż prawo Mogola do tey półwyspy Anglikom nadane, było tylko tytularnym. Mimo to kupili ten przywiley od Nizama zapewniaiąc mu roczną opłatę pięciu laków rupiy (50. tysięcy zł: Pol:). Prawa zaś Nizama do Karnaty nie były ugruntowane, atoli *Heyder Aly* wyiednał ie na siebie w celu zamierzonego podbicia tego kraiu na Mahomecie *Ali*. Sam nawet rościł sobie do niego pretensye. Mahomed Ali znayduiąc się w przykrych okolicznościach, przyrzekł ustąpić królowi Misory fortecę *Tritchinopoli*. nader ważne ſtanowiſko połudnlowey Karnaty. To ustąpienie maiące bydź nadgrodą uczynioney przysługi, nie przyszło do ſkutku. Atoli *Hyder Ali* nie zapomniał o tém.

Chciał on wchodzić w prawa xiążęcia, którego ogołocił, i gdyby był pozyskał *Tritchinopoli*, natenczas prowincye *Tanjore*, *Madura* i inne części południowey Karnaty, byłyby na zawsze oderwane.

Zaszło kilka bitew na granicach Karnaty. Jeden oddział woysk Angielskich opanował prowincyą *Coimbettore*, kray urodzayny położony na południe Misory, i daiący łatwy przystęp do *Seringapatam*, stolicy państw Hyder Alego. Była to pierwsza woyna, w którey Anglicy doznali mocnego odporu ze strony xiążęcia Jndyyskiego. Woyna ciągnęła się z rozmaitym szczęściem w latach 1767. 1768. i części 1769. Nakoniec Hyder Ali ukrytemi przed generałem *Shmith* drogami pokazał się nagle pod Madras, i podał do podpisania pokóy haniebny dla rządu, wiążący ręce Anglikom wtenczas, gdy mogli byli przeciąć powrot Hyder Alemu, i narzucić mu swoie prawa.

Nizam Dekanu odciągniony był od przymierza z Hyder Alim, przez dzielne środki Bengalskiego rządu, który wysłał znaczny oddział woyska w sam środek prowincyi Golkondy dla zagrażania stolicy *Hydrabad*.

Pokóy zostawił rzeczy prawie w tym samym stanie, w jakim były przed woyną. Przewaga Hyder Alego, zwycięstwami nabyta, upadła sławną klęską, którey doświadczył w roku 1771. ze strony Maratów o kilka mil od swoiey stolicy. Zaledwie miał czas schronić się do *Seringapatam* z niedobitkami swoiego

woyska; lecz pogardzał zapalczywością nieprzyiaciół swoich, nie maiących ani umieiętności, ani sposobów do oblężenia. Czekał cierpliwie, póki Maratowie nie odeydą od miasta wycieńczeni niedostatkiem wszełkiego rodzaiu. W kilku latach przywrocił do dawnego stanu swoie dochody i woysko. Zakłócenia Maratów dały mu sposobność rozszerzyć swoie granice z uszczupleniem ich kraiu, i na trwałym gruncie mocarstwo swoie założyć; tak to iest prawda, iż stałość, cierpliwość, oszczędność do wielkich rzeczy prowadzą.

W roku 1773. Maratowie przeprawili się przez Ganges dla opanowania kraiu Rohillasów. Wysłany oddział angielskiego woyska ku granicom tegoż kraiu, przymusił Maratów do przeyścia nazad tey rzeki. Naczelnicy Rohillasów obowiązali się płacić *Sujah Dowlahowi* czterdzieści laków rupiy za użyczone wsparcie; gdyż Anglicy działali w tey okoliczności iedynie, iako sprzymierzeńcy Nababa Oudy; lecz po usuniętém niebezpieczeństwie Rohillasowie zapomnieli o usłudze i zapłacie. Za to uchybienie wiary, Anglicy w roku następuiącym wtargnęli do ich kraiu. Wielka także część kraiu *Dooab* zabrana była *Jattom* i innym pokoleniom. A tak granice Nababii Udynskiey pomknięto ku zachodowi na 25 mil od Agry, a ku zachodnio-północney stronie w górę Gangesu, ku zachodnio-południowey aż do *Jummah*. W roku 1775. w czasie śmierci *Sujah Dowlaha* i następstwa iego syna *Azuph*, zawarto

nowy traktat, mocą którego powiększono subsidia, a prowincya Benares z rocznym dochodem 240. tysięcy funtów sterlingów zostala ustąpioną kompanii Jndyyskiey.

W roku 1778 i 1779. woyna z Maratami *Poonach* przymusiła rząd Bengalski wysłać oddział woyska lądem aż do zachodniego brzegu półwyspy. Jestto nayświetnieysza epoka dla oręża wielkiey Brytanii w historyi Jndyyskiey. Ten oddział zaledwie siedm tysięcy ludzi w sobie maiący, pod dowodztwem officyerów Angielskich wyszedłszy z Jummach, przedarł się przez całe państwo Maratów.

W roku 1780 *Hyder Ali* spodziewaiąc się posiłków z Francyi, wtargnął do Karnaty ze stutysiącznem woyskiem, złożonem po większey części z jazdy, którey karność i doskonałość, przechodziła to wszystko co tylko dotąd widziano w armiiach Jndyyskich. Zrąbał w sztuki oddział półkownika *Baillie*. Woysko Angielskie ustąpiło z Karnaty, i w Europie rozumiano, iż się nigdy więcey do niey nie wróci. Lecz *Hastings* i *Coote* inaczey o tem sądzili. Posłali do Bengalu brygadę z siedmiu tysięcy ludzi złożoną, z znacznym posiłkiem w pieniądzach i żywności. Kawaler *Coote* potrafił przeważać szczęście *Hyder Alego* przez dwie kampanie; ten zaś sprzykrzywszy sobie tak długie i niszczące walki, oświadczył w roku 1782 chęć zawarcia pokoiu. Woysko tak znaczne nie mogło bydź utrzymywane z dochodów Misory, Karnata zaś zupełnie była wyniszczona.

Hyder Ali więc był przymuszony zaniechać swoich zamiarów, których nie byłby nigdy przedsiębrał, gdyby się nie był dał zwieść nadzieią wsparcia ze ſtrony Francuzów. Późniey może ieszcze zazdrośnieyszém okiem na nich poglądał, niżeli na samych Anglików. Gdyby traktat pokoiu 1783 roku zoſtawił w jego rękach Karnatę, Francuzi nie byliby tam zapewne odnieśli żadney korzyści, albowiem rozumiał, że prócz roli kupców inney grać nie powinni; Oni zaś zamyślali o posiadaniu gruntowych dochodów, bez których żadne mocarſtwo Europeyskie niczego w Jndyi przedsiębrać nie może przeciw innemu posiadaiącemu iuż te korzyści.

Hyder Ali umarł nie zawarlszy pokoiu, a *Tippo Saib* syn iego pokazał skłonność do prowadzenia dalszey woyny. Nieprzyiaciele Tippo Saiba mniemali, iż napaſtuiąc iego prowincye zachodnie, przymuszą go do opuszczenia Karnaty. Ten układ był dobry, lecz źle obrano sposoby do coſnienia woyska przeznaczonego na tę wyprawę; dowodem tego był smutny los, iakiego doznał oddział pod dowodztwem generała *Mathews.* Nakoniec *Tippo Saib* będąc opuszczonym przez Francuzów, i widząc, iż Maratowie, iego naturalni nieprzyiaciele zoſtawali z Anglikami w zgodzie, z żalem przyſtał na pokóy, który podpisał w Mangalorze w Marcu 1784 roku, i powrócił rzeczy prawie do tego samego ſtanu, w jakim były przed woyną.

Przez cały ciąg kampanii kawalera *Coote* słabsza iego iazda nie dozwoliła mu nic stanowiącego przedsięwziąść: przeciwnie *Hyder Ali* tak był zamożnym w dobre zaprzęgi, iż gdy przegrywał bitwy, zawsze umiał wyratować artyleryą. Zdaie się bydź niepodobieństwem przewyższyć xiążęta Jndyyskie w kawaleryi, lecz co do zaprzęgów i posług artylerycznych, nie masz żadney przeszkody, dla ktoreyby przy rostropném urządzeniu, nie można doyść do równey doskonałości.

Woyna, która się w roku 1784 skończyła, przedsięwziętą była w zamiarze zupełnego wygnania Anglików, i miała przeciw nim połączyć wszystkie mocarstwa Jndyi. Nizam Dekanu był pierwszym podżegaczem tey ligi. Sądził się bydź ukrzywdzonym od panuiących w Madras Anglików, i postanowił przytłoczyć ich swoią zemstą. Maratowie z Poonach i Beraru, Hyder Ali i Nizam, wszyscy w miarę swoiey sposobności i położenia przyrzekli sił swoich użyć. Hyder Ali miał zaiąć Karnatę, Maratowie z Poonah trzymać na wodzy Anglików w Bombay, Maratowie z Beraru pustoszyć Bengal i prowincyą Bahar, nakoniec Nizam miał się zdobyciem kraiu Cirkarsów zatrudnić. Skutkiem tych liczných związków bywa zwyczayniey zakłocenie związkowych, niżeli upadek zagrożonego od nich mocarstwa. Rzadko w ich usiłowaniach znayduie się ta trwała iedność działania, którąby ich uczyniła strasznemi. Nigdy prawie nie obchodzą ich w równym stopniu powodzenia

woyny; lękaią się na wzaiem wzrostu potęgi swoich rywalów; lub byli może przymuszonemi wmieszać się w sprawę, która ich nie wiele obchodziła. W tym razie Maratowie z Poonah i Hyder Ali, mieli na celu swoie osobne widoki, dalekie od zamiarów konfederacyi. Nizam który ułożył plan koalicyi, nie chciał zapewne sam należeć do woyny, a Maratowie z Beraru zdawali się bydź do niey wciągnieni pomimowolnie. Armiia ich zebrała się, wyszła nawet w pole, lecz zostawała iak gdyby w rozmyślney bezczynności, którą rząd Bengalski opłacał; wziął również skuteczne środki na zaspokoienie Nizama, i wyszedł z tey niebezpieczney toni z równą zręcznością, iako i szczęściem.

Postać polityczna interesów Jndyi, iest dziś wcale różna, od tego czémbyśmy ią widzieli, gdyby potęga Angielska nie była się rospostarła w Mogolu. Nie można wątpić, iż gdyby było w mocy Maratów, byliby w roku 1772 opanowali Korah i Allahabad, a roku 1773. kray Rohillasów. Byliby potém bez żadnego oporu zrabowali prowincyą Oudy z przyległościami. Sami Anglicy przeszkodzili im w tey mierze. Bez ich wdania się, Hyder Ali byłby opanował i zatrzymał przy sobie Karnatę. Powie kto, iż Hyder Ali był tak dobrym monarchą, iak Mahomed Ali, i że rząd Maratów byłby tak sprawiedliwy, iak *Azuph Dowli.* Cożkolwiek badź, wiele na tém zależało Anglikom w Jndyi, ażeby Hyder Ali, lub iego następca, nie posiadał

Karnaty przy króleſtwie Misory, i ażeby Maratowie nie przyswoili sobie Oudy lub Rohilkundy. Wielu mniema, iż Anglicy mogliby byli podług upodobania rozszerzyć w Jndyach swoie zabory. Atoli lord *Clive*, ieden z naybiegleyszych polityków w tych kraiach, był różniącego się zdania. Sądził on, iż kompaniia nie mogła pomknąć swoich zaborów za Bengal, Cirkarsy i wyspę *Salsette*, bez narażenia swoich osiadłości, przez trudne niemi zarządzanie i ich utrzymanie. Tey samey zasady trzymali się naſtępcy lorda *Clive*. W prowadzeniu woien nie mieli na celu zaborów. Oſtatnia ieſt dowodem, iż zabory, któreby można zdobyć, bądź na *Tippo Saibie*, bądź na Maratach, nie mogłyby bydź obronione tym woyskiem, iakieby w nich rząd mógł utrzymywać. Posessya Bengalu i Cirkarsów była nabyta w okolicznościach bardzo przyiaznych, z czego nie należy brać miary o możności zdobycia Karnaty, lub innych prowincyy Jndyyskich.

Od roku 1765. iak prowincye Bengalu należą do kompanii, używaią nierównie większey spokoyności, niżeli iakakolwiek inna część Jndyi, zgoła takiey, iakiey mieszkańcy tego rewolucyynego kraiu nie znali od czasu panowania *Aurengzeba*. Przed wpływem Anglików w Bengalu, naiazdy były tam ustawiczne. Lud zawsze zostawał lub w buncie przeciwko niedołężnemu rządowi, lub w jarzmie gubernatora, na złe używaiącego swoiey władzy, lub w srogim ucisku rozwiozłego woyska. Ci którym są

znaiome nieszczęścia woyny, umieią cenić korzyści pokoiu. Opieka woyskowa zasłaniaiąca kray Bengalski, ieſt dla niego dobrodzieystwem, i nikt zaprzeczyć nie może, ażeby Bengal nie był w bardziey kwitnącym ſtanie, co do rolnictwa i fabryk, aniżeli którakolwiek część Azyi, wyiąwszy same Chiny.

Z tych wszyſtkich zmian, które po sobie nastąpiły od upadku pańſtwa Mogolu, okazuie się, iż Jndoſtan podzielony niegdyś na wielką liczbę króleſtw, między sobą niezgodnych, ieſt dziś w ręku sześciu mocarstw, które utrzymuią w posłuszeństwie wszyſtkich innych xiążąt. Temi mocarstwami są dwa państwa Maratów, Nizam Dekanu, królestwo Misory (*), Szeikowie i Anglicy.

(*) *Taki był ſtan Jndoſtanu przed upadkiem Typpo-Saiba. Teraz po zniszczeniu państwa Misory, a osobliwie po oſtatnich zwycięſtwach nad Maratami i opanowaniu Delhi, cały Jndoſtan uważać można iak prowincyą Angielſką, ieżeli tylko przy tak ogromnym kraiu W. Brytania utrzymać się może.*

O PORTUGALII.

Wypis z dzieła Pana Murphy (*).

Wewnętrzne położenie Portugalii mało ieſt znaiome. Kray ten co do cywilizacyi i kunsztów, daleko pozoſtał w porównaniu z innemi narodami Europeyskiemi. Wędrownicy nie wiele byli ciekawi poznać obyczaie kraiu, w którym despotyzm cywilny i duchowny odpycha wszelkie promienie światła. W tey więc niewiadomości o teraźnieyszym stanie tego narodu, opisanie podane przez pana *Murphy*, nie może bydź oboiętne. Przedmioty iego są rozmaite. Zrodła, z których czerpał swoie wiadomości, nie podpadaią żadnemu powątpiewaniu. Sam wszyſtko oglądał i o wszyſtkiém ze światłemi mieszkańcami rozmawiał.

Opisawszy przyiemność klimatu i urodzayność gruntów, autor czyni uwagę, iż rolnictwo zoſtaie tam w nader nędznym ſtanie, porównywaiąc ie z tém, czém było dawniey, a to z naſtępuiących przyczyn.

1od. Podział gruntów na obszerne włości.

2re. Zepsucie gościńców i zawalenie rzek.

3cie. Częſte wylewy dla niedoſtatku tam i grobli.

4te. Brak sposobów do uprawy.

(*) *Z tegoż samego autora iuż położyliśmy wypis o Portugalii w Nrze 32. Pamiętnika na miesiąc Sierpien r. 1803.*

5te. Mała liczba robotników i bydła.

6te. Mnogość ludzi, którzy żyią w klasztorach.

7me. Wielka liczba świąt.

8me. Wielkie mnóstwo służących i żebraków.

9te. Głęboka ciemnota rolników.

10te. Ubywanie dzieci chłopskich, cisnących się do miast dla uczenia się rzemiosł.

11te. Znaczne podatki gruntowe.

12. Upadlaiący przesąd ku rolnikom.

13. Uciskaiąca ten stan zwierzchność.

14. Ladaiakie wychowanie wieśniaków, którzy przestaiąc na tém że żyią, nigdy nie myślą o polepszeniu losu swoiego. Nie maią dosyć siły do pracy, a nędza odwodzi ich od małżeństwa,

„Dopóki te przeszkody nie będą usuniętemi, póty nie można spodziewać się ulepszenia rolnictwa. Zasięgaiąc naylepszych wiadomości, przekonałem się, iż dwie części gruntów w całém królestwie leżą odłogiem, i że wszystkie grunta wydaiące winną latorośl, oliwę, zboże, warzywa, drzewo, dalekie są od stanu w jakimby bydź mogły, i w iakim były dawniey.„

W powszechności grunta, na których rodzi się oliwa, są bez uprawy, a winnice często zaymuią takie pola, które byłyby nierównie lepiey użyte do zasiewów zboża.

Lasy i plantacye są zaniedbane. Około lnu mało kto pracuie, a nikt koło konopi.

Kartofle zaledwie są znane, lecz prawie wszędzie sadzą *Vermelha* (Helianthus tuberosus) mniey wydaiący plonu, i nie tyle karmiący.

Dzierżawcy są w tém błędném przekonaniu, iż wszyltkie grunta powinny bydź iednakowo urodzayne dla wszyſtkich płodów. To uprzedzenie ieſt bardzo szkodliwe dla wzrostu rolnictwa.

Oprócz prowincyi *Minho*, łąki są prawie w całém królestwie nieznane; lubo w wielu częściach Portugalii znayduią się nader piękne doliny zdatne na łąki, a teraz są bez użytku i żadney nie przynoszą korzyści.

Uprawa gruntów ieſt naynikczemnieysza. Pług zaledwie porusza ziemię, bronowanie nie znane. Nigdy gruntów z chwaſtu nie oczyszczą, a po mizerném zoraniu natychmiaſt sieią.

Używana do gnoienia mierzwa, mało ma w sobie pokarmu. Składa się tylko z paproci i wrzosów, które rozrzucaią po gościńcach, ażeby gniły. Spadaiące deszcze opłókuiąc tę mierzwę, odeymuią iey wszelką sol i tłuſtość, co ieſt zasadą plenności.

Ponieważ większa część kraiu ieſt górzyſta, przeto urodzaie często podpadaią zniszczeniu od potoków, następuiących po długich deszczach.

Po skończonym rysie historyi naturalney kraiowey, autor wyraża, iż zdania o ludności Portugalii, są bardzo między sobą nie zgodne. Podług niego ta ludność wynosi pół-

trzecia miliona, a osady Portugalskie razem wzięte, dochodzą do 900,000.

Z reiestrów celnych Lizbońskich roku 1775. okazuie się, iż handel Angielski z tą stolicą był przeszło dwa razy większy od tego, który toż miasto prowadziło ze wszystkiemi razem narodami na całey ziemi.

Jeżeli mamy wierzyć dowodom przytaczanym ze strony Portugalczyków, szala handlu na zysk Anglii w roku 1784 i 1785 przeważała przeszło dwadzieścia milionów zł: a na zysk Irlandyi przeszło półtrzecia miliona.

Mówiąc o siłach kraiowych autor wyraża: Stan woyskowy w Portugalii składa się dziś ze 29. regimentów pieszych, licząc w to cztery batałiony artylleryi i korpus Inżenierów, co wszystko wynosi dwadzieścia tysięcy ludzi. Kawaleryi znayduie się iedenaście regimentów, zamykaiących ogółem cztery tysiące. Milicya i posiłkowe korpusy rozmaitych prowincyy, maią w sobie zawierać 25 tysięcy głów. Ostatni w czasie pokoiu odbieraią tylko połowę płacy.

Mundur całego woyska iest błękitny z białemi wyłogami; mundury marynarzów zielone, kamizelki białe lub żółte, spodnie tegoż koloru co mundur.

Na początku roku 1762. armiia znaydowała się w naynędznieyszym stanie, i zaledwie miała dziesięć tysięcy ludzi. Składala się z chłopów łachmanami okrytych, i po ulicach żebrzących, officyerowie zaś posługiwali u stołu swoich półkowników. W takim stanie znalazł

armiią hrabia de *Lippe*, wezwany do tego kraiu, dla urządzenia woyska. Ten biegły oficyer przywrócił siły kraiowe do poważnego stopnia, lecz póżniey znowu do dawnego przyszły nieładu.

Narod Portugalski powinien ubolewać nad niedołężną swoiego rządu polityką, która oddaliła ienerała Niemieckiego, nim dopełnił przedsięwziętey pracy w zabezpieczeniu granic, to iest nim rozpoznal góry i rzeki, które stanowią naturalne granice, nim oznaczył mieysca na wystawienie fortec, i nim wygotował plany należytey obrony. Rząd nie ma ieszcze do tego momentu doskonałych wyobrażeń względem tak ważnych przedmiotów, i Hiszpanie nawet nie lepiy znaią ieografią woyskową obudwu królestw. Ta głęboka niewiadomość położenia, i iakie na granicach oba narody mogą mieć sposoby do obrony, była powodem iednemu inżenierowi Hiszpańskiemu do oświadczenia, iż od założenia tych dwóch monarchiy, z żadney strony nie było ieszcze dobrze ułożoney kampanii.

Lubo marynarka od lat kilku znacznie się wzniosła, nie iest iednak w tym stopniu, w jakim była pod Janem trzecim. Król ten szczególniey zatrudniał się marynarką. Zawsze utrzymywał w czynności dwadzieścia liniiowych okrętów i cztery wielkie galery, dla zasłony brzegów Portugalii, i wysylania flot kupieckich, a oprócz tego utrzymywano okręty na stanowisku przy brzegach Jndyi i Chin.

Gdy Jan IV. wstąpił na tron, zaledwie ieden okręt został się przy Portugalczykach. Hiszpani wszystkie im zabrali, arsenały zaś i warsztaty prawie do szczętu zburzyli. Czyniono nieiakie usilowania chcąc ulepszyć marynarkę, lecz to szło tak opieszale, iż na początku panowania Jozefa I. nie było więcey w portach iak pięć okrętów liniiowych i tyleż fregat, a Portugalia nie miała ani officyerów morskich, ani nawet maytków. Nakoniec wezwano cudzoziemców, mianowicie Anglików i Francuzów, dla dawania ludowi nauki budowania okrętów, który przez dwa wieki samowładnie na morzach panował, i który przez morskie odkrycia, wzniosł sławę swoię nad wszystkie Europeyskie narody.

Kray zostaiący w tak pomyślném położeniu o handlu, posiadaiący niezmierne lasy w Brezylii, maiący tak wygodne odnogi i bezpieczne porty, łatwo mógłby swoię marynarkę podźwignąć. Dziś Portugalczykowie znaią doskonale sztukę budownictwa, i maią do tego czasu trzynaście okrętów liniiowych i piętnaście fregat.

Nie masz żadnego śladu, ażeby Portugalczykowie uczynili iaki postępek w kunsztach, wyiąwszy muzykę. Jch król Jan IV. napisał dzieło o muzyce, które dedykował iednemu sławnemu muzykantowi.

W niższych stanach kobiety widuią się tylko przypadkiem na ulicach lub w kościele. Każdy cech ma swoie oratorium utrzy-

my-

mywane przez dobrowolne składki. Towarzysze cechowi odwiedzaią się tylko w ważnych zdarzeniach, naprzykład przy chrztach, ślubach; wtedy czestuią się ze zbytkiem.

Tę samotność życia przypisuią zazdrości i wrodzoney skłonności do milczenia. Jch maxymą iest: im kto mniey mówi, tém więcey myśli, i że nie ten iest naydoskonalszym człowiekiem, kto ma naywięcey dobrych przymiotów, lecz ten, kto ma naymniey wad. Jest podobieństwo, że i próżność znacznie przykłada się do tey samotności. Portugalczykowie nie lubią pokazywać swoiego pomieszkania, równie iak swoich żon i córek, chyba wtenczas, gdy wystroione lepiey się wydadzą.

To co kobiety tracą przez uięcie zabaw społeczeństwa, zyskuią na szczęściu domowém. Przyiemna prostota w niczém się nie odmienia, a przywiązanie ich bywa trwałe. Przywiązani nawzaiem mężowie są szczęśliwszemi, gdy ich żony smakuią w samotném z niemi pożyciu.

Portugalskie kobiety maią wzrost bardziey mały, niżeli wielki. Obdarzone są pięknością i wdziękami, lecz niczego nie pożyczaią od sztuki. Nie umieią ani korzystać z tego co maią, ani sobie przydać tego, na czém im zbywa. Widać w nich miłe ruszenie, dosyć żywości. Twarze okrągłe i pełne, są podług nich regularnieysze, niżeli podługowate i delikatne. Każdy narod ma właściwe sobie wyobrażenia o piękności. Mniemanie Portugalczyków iest w tey mierze osobliwsze. Tak oni opisuią piękną kobietę.

Powinna mieć czoło szerokie, gładkie i białe, oczy wielkie i żywe, lecz spoyrzenie spokoyne i skromne. Oczy mogą bydź błękitne, zielone, lub czarne, byle były piękne (*). Brwi maią bydź wielkie, czarne i stykać się z powiekami. Nos ma spadać od czoła w proſtey linii, i mieć kształt regularney piramidy. Uſta powinny bydź małe, wargi grube; zęby białe, równe, podobne do pereł oprawnych w łuk rubinowy.

Policzki maią bydź gładkie, nieco wzniesione, ozdobione czyſtym rumieńcem i białością lilii. Szyia gruba i biała, podobna do alabaſtrowey kolumny. Pierś powinna mieć kształt cytryny, a białość i gładkość kwiatu pomarańczy. Naypięknieysze ręce są długie i białe z palcami pulchnemi i podługowatemi. Noga nie piękna, skoro nie ieſt mała.

Wzroſt średni ieſt naypięknieyszy. Bez dobrego ruszenia sama piękność ieſt nieprzyiemna. Cała poſtać swobodna, ułożenie ſkromne, są zbiorem wdzięków kobiety.

Jedna klassa narodu ieſt tam wzorem łagodności i przemysłu, a razem oburzaiącym przykładem ucisku, to ieſt chłopi, którzy są podporą kraiu, a których mali tyrani nazwani *Fidalgos* (**), trzymaią w stanie poddańſtwa.

(*) *Jeden Portugalczyk nazwiskiem* Villa Real, *wydał xiążkę o zielonych oczach.*

(**) *Syn Slachcica.*

Atoli pomiędzy temi uciemiężycielami znayduią się tacy, którzy przez swoie osobiste cnoty, zasługuią na poszanowanie.

Jeden Portugalczyk z wyższego rzędu, ubolewaiący nad stanem tey części narodu, zapewniał mnie, iż nędza rolników, nie ieſt dziełem rządu, lecz tey ślachty, o którey trudno dać dokładne wyobrażenie. Slachcic Portugalſki ma częstokroć obyczaie chłopa, ubóstwo żebraka, a pychę króla. Dwór i ślachta dworska ma w pogardzie ślachtę wieśniaczą, lecz chłopi wyrządzaią iey cześć głęboką. Można ich widzieć w miastach, po wsiach i chatach, zawiniętych w płaszcze aż po oczy, przenoszących z mieysca na mieysce swoie próżniactwo, zamyślonych o swoiey wielmożności, i wymagaiących od pracowitego rolnika niewolniczey pokory. Rolnik nigdy z niemi mówić nie może, iak tylko na klęczkach. Los iego i iego familii znayduie się w ich ręku.

Pod lada iakim pozorem wieśniak zapozywany bywa przed mniemanych sędziów, którzy go do ostatka niszczą. Zabieraią iego maiątek, a nawet narzędzia rolnicze i domowe, wsadzaią do więzienia, gdzie częſto zapomniany umiera z głodu. Tym sposobem zniszczonych zostaie wiele familiy, i wielka liczba w boiaźni doznania podobnegoż losu, opuściła Portugalią, szukaiąc przytulenia w osadach.

Zebracy w tym kraiu są straszną i uciążliwą klassą. Po wiele razy stanowiono prawa w celu umnieyszenia ich liczby, i skrócenia ich zuchwalstwa: zawsze na próżno. Wszędzie ich pełno, nie proszą o wspomożenie, lecz go się domagaią. Wieczorem schodzą się gromadami, obieraią sobie dom podług swey myśli, i posyłaią do gospodarza, ażeby im dostarczył tego, czego potrzebuią, iakby wędrownikom w domu gościnnym. Jeżeli im dobrze, bawią często w jednym domu po trzy dni i dłużey.

Gdy gromada żebraków napotka w drodze przystoynie ubranego człowieka, przymusza go do dania sobie iałmużny: ilość summy nie od niego zależy. Szarpią go naprzód w imie Sgo Antoniego, potém w imie Sgo Franciszka, potém na honor Panny Maryi, nakoniec obdzieraią na chwałę Boską.

FILOZOFIIA.

MORALNOŚĆ.

O cackach dziecinnych.

Dlaczegoż móy Antolku, zamiast psucia twoich cacek, nie bawisz się niemi? mówiła matka do swego dziecięcia, stęsknionego i zasmuconego w pośród połamanych lalek, koni o trzech nogach, karet o iednem kole i pozłacanych kawałków drewnianego pałasza.

Dziecię w tym stanie godne iest więcey politowania niżeli nagany. Dziwiemy się, iż psuie to, co go ma bawić; tento iest zwyczayny sposób, iakim się bawić może. Psuie swe cacka, nie w chęci źle czynienia, lecz żeby ciekawy umysł zatrudnić. Chce wiedzieć, z czego te cacka są złożone, iak zrobione, i gdy ie na części rozbierze, chce doświadczyć, czyli ie potrafi złożyć. Jestto rzecz bardzo niewinna; to szkoda, iż iego chęć nauczenia się i iego usiłowanie doznaie przeszkody od niezręczności tych, którzy go otaczaia.

Jm więcey dzieci maią żywości i poięcia, tém mniey maią upodobania w cackach. Trzeba im dawać rzeczy, któreby zatrudniały ich zmysły, ich imaginacyą, ich zdolność naśladuiącą i wynayduiącą. Malowane i pozłacane fraszki, ściągaią zrazu ich uwagę, i podobaią się im na czas krótki, lecz ieżeli z nich niczego zrobić nie mogą, porzucaia ie. Mały a

zdrowy chłopczyna, nie maiący w sobie przesądów, wolałby zapewne wózek, na którymby mógł przewozić ziemię i kamienie, niżeli pozłacaną karetkę, którą tylko po podłodze przeciągać może.

Gdyby cała szkoda kończyła się na popsuciu tych mniemanych narzędzi roskoszy, zaiste nie byłaby wielką. Póki dziecko psuie swoie bawidełka, póty wszyſtko idzie dobrze. Lecz zazwyczay przełożeni uczą ie przywięzywać do nich cenę wcale niezgodną z wyobrażeniem użyteczności, i z jego własném przekonaniem. Napominaią dziecię, ażeby ochraniało swoich cacek dla tego, iż są drogo kupione, lub też daią ie iako rzecz, z którey posiadania chlubić się może. Nie ieſtże to nieprzyzwoitością przyzwyczaiać dziecię do kierowania swoim wyborem podług cudzego mniemania? Zamiaſt iść za własném czuciem, i kształcić swe doświadczenie, dziecko przyucza się szacować swoie roskosze, podług smaku i zdania tych, których około siebie widzi. Wolałbym mieć mały wózeczek, mowi chłopiec, ale mama powiada, że karetka ieſt pięknieysza. Obrałem więc karetkę. Trzebaż się dziwić, że też same prawidła w doyrzalszym wieku powoduią iego wyborem?

Mała dziewczynka daiąca swoim lalkom wieczerzą, cieszy się z omamienia, które iey pozwala grać swoiey matki rolę, i nim zacznie poznawać roskosze towarzyſkich posiedzeń, przekonywa się, iż odwiedziny i nic nie znaczaca

gadanina, która od nich nie oddzielna, są naywyższém szczęściem dorosłych osób.

Nikt prawie nie odważa się powstawać przeciwko lalkom, gdyż za niemi iest przepis zwyczaiu i wymowa Jana Jakóba *Rousseau*. Prawda, iż pupki przynoszą tę korzyść, że przyzwyczaiaią młode dziewczęta do robienia własnemi rękami niektórych części swego ubioru, i nabrania dobrego w tym gustu. Lecz ważną iest rzeczą czuwać pilnie na pierwsze znaki przywiązania do przepychu w stroiach. Umysł idzie za pracuiącą ręką. Wkrótce głowa zatrudnia się samemi fraszkami, które ukształcaią palce, a próżność staie się wtenczas bodzcem przemysłu.

Cóż powiemy o wrzaskliwych fraszkach, które dom cały napelniaią hałasem, nie wpływaiąc wcale do szczęśliwości dziecięcia, i nie przynosząc mu żadney pożyteczney nauki? Gdy drewniana kobieta robiąc masło natłucze się w próżne naczynie, gdy drewniany człowiek narobi się piłą, póki mu nie upadnie ręka, gdy się iagnie nabeczy i kukułka nakuka, aż wszyscy domownicy szumu w uszach dostaną, wtenczas dziecko poznaie w tém wszystkiém uprzykrzoną iednostayność. Chciałoby ią odmienić: nie może. Biada ciekawey dziecinie, ieżeli chce się dowiedzieć, dla czego iagnie beczy i kukułka kuka. Skoro taiemnicę postrzega, w tém samém momencie nitka się zrywa, śkło pęka i smutne nastaie milczenie.

Do tego zmiartwienia dziecięcia nie zaniedbuią wyrzucać mu iego głupstwa, i grozić odebraniem wszystkich fraszek. Troszczy się wtenczas i obiecuie bydź ostrożnieyszém na dal. A tak ochrona niepotrzebnych bawidełek, kupuie się ze szkodą rozsądku, a może i moralności dziecięcia, które zazwyczay nie dotrzymuie obietnic wymuszonych boiaźnią kary.

Lecz cóż damy na mieysce fraszek zwyczaynych? Idźmy w tem za skazowką natury. Co tylko może bydź brane bez niebezpieczeństwa, i służyć za przedmiot porównania dziecięciu zaczynaiącemu używać rąk swoich, powinno mu bydź powierzone. Małe pręciki drewniane, lub z słoniowey kości, dostateczne są do wprawy palców dziecinnych. Nie potrzeba wielkiego przygotowania, ażeby zabawić dziecię przy piersiach. Niesie ono zwyczaynie do ust wszystko co uchwyci ręką, gdyż w tym znayduie ulgę w bolu dziąseł, w czasie wyrzynaiących się zębów. Wkrótce uczy się rozpoznawać rzeczy smak słodki maiące: z tey przyczyny przenosi cacka malowane, co ie czyni tém niebezpiecznieyszemi, ponieważ ołów wchodzący do farby, iest bardzo zdrowiu szkodliwy.

Gdy dziecko płacze, mamka głuszy ie swoiém śpiewaniem i krzykiem, a dla zabawy daie mu rozmaite rzeczy świecące. Oczy iego i uszy morduią się bez pożytku; te sposoby sprowadzaią momentalne uspokoienie, a wprowadzone w zwyczay tracą moc swoię. Dziecię ma dosyć na użyciu swoich zmysłów, nie na-

leży naprożno tępić drażliwości iego organów, i czynić niesposobnemi do zabawiania się prostemi rzeczami. Trzeba zapewne koić boleść iego przez naturalne i łatwe sposoby, lecz nie godzi się przyzwyczaiać dziecięcia do ustawicznego nim się trudnienia: przydalibyśmy niecierpliwość i gniew do fizycznego bolu, który chcieliśmy uśmierzyć.

Na nic się nie zda gadać z mamką o filozofii, lub wymagać od dziecięcia stałości, lecz ieżeli same matki dadzą ciągłą baczność unikną przez to wiele głupstw i przesądów pospolitych. Celem mamki iest mieć iak naymniey mozolu z swoim wychowańcem, i pochlebiać tey, od którey oczekuie nagrody. Czyni więc niewolnicze pobłażanie i usiłuie uprzedzać wszystkie dziwactwa dziecięcia. Nie zważa na zmyślone matki wyrzuty, iż psuie iey dziecko, iż dogadza iego narowom, iż potrzeba mieć stałość, nie zważać na iego płacze, i nie dogadzać wymysłom. Lecz to wszystko słabo iest powiedziane, a mamka zna to dobrze, iż powolnością swoią podoba się matce. Gdyby zaś matka dała szczerze poznać, iż ią to postępowanie obraża, inaczeyby mamka czyniła: trzeba iednak do napomnienia przydać pilny dozor, gdyż mamka ma zawsze silne powody do narowienia dziecięcia. Więcey dbaiąca o własną ulgę, którey prędko doznaie, niżeli o daleki pożytek z zachowaney stałości, czuie w sobie ustawiczną skłonność do pobłażania dziwactwom dziecięcia. Byłobyto nie

małym zyskiem, gdyby ią można przekonać, iż zawsze drogo opłaca momentalną ulgę, i że unikaiąc iedney burzy, sto innych sobie gotuie. Nauczyłaby się nie dogadzać chęciom małego dziwaka, aż wtenczas, gdy zostanie roſtropnym, a tak iedno i drugie byłoby szczęśliwe.

Nie powtarzaymy z fałszywemi pisarzami, iż iedném słowem można w edukacyi dokazywać cudów, lub wszyſtko zepsuć. Ale przełożmy rodzicom, że mogą sobie wiele trolków oszczędzić, a dzieciom wiele uiąć przykrości, dokładaiąc przy pierwszey ich edukacyi większego, niż zazwyczay starania. Charakter bierze swoie piętno, a umysł nałogi daleko wcześniey, niż rozumiemy. Pierwsze wrażenia, których dziecię od swoiey mamki nabywa, maią skutek długo ieszcze trwaiący po zapomnianey przyczynie. Trzéba nieiakiey wiadomości, ażeby kierować skłonnością dziecięcia w doſkonaleniu iego organów bez ich zmordowania. Można go uczynić złośliwém lub uporczywém, sprzeciwiaiąc mu się nie w swoim czasie i bez rozumnego celu. Nie trzeba nigdy przeszkadzać zabawkom dziecięcia, zmierzaiącym do udoſkonalenia iego organów. Nie należy przyniewalać go do biegania, gdy co chce robić rękami, ani przerywać iego przechadzki, ażeby co innego robiło. Trzeba umieć uważać tok iego wyobrażeń w doświadczeniach, które czyni: i w mniemaniu, że ie ułatwiamy, obawiaymy się, ażeby ich bardziey nie zawikłać. Trzeba zapę-

wne oddalać od niego rzeczy szkodliwe, lecz posuwaiąc zbyt daleko ostrożność nie należy bydź nadto boiaźliwym: lepiey ieſt, że się dziecię sparzy w palec, niż gdyby nie umiało użyć swych członków.

Jeſt inna przyczyna, dla którey trzeba ukrywać przed dziećmi rzeczy mogące ie skaleczyć lub zranić, to ieſt, iż ustawiczne zakazy dotykania się czego, robią zły skutek. Niekiedy posłuszne tym zakazom, staią się nieczułemi i tępieią; lecz częściey zakaz dotykania się iakiego niebezpiecznego narzędzia, zapala w dziecięciu żądzę dostania onego. Naprożno zaſtawiamy ie stołkami, daiemy mu stary kalendarz do podarcia: uważa moment roztargnienia swey dozorczyni, i dobywa się z swego więzienia, ażeby skosztować zakazanego owocu. Tym sposobem wkłada się do wybiegów i nieposłuszeńſtwa, a razem nabywa fałszywych wyobrażeń o złych postępkach.

Dozorczyni nazywa złém to, co ieſt dla niey niewygodném. Podług niey, to ieſt złe dziecię, które iey daie naywięcey zatrudnienia, to ieſt dziecię nayżywsze i naypoiętnieysze. Gdy wywraca w pokoiu stołki, czyni to przez instynkt doświadczenia sił swoich, i uważania przedmiotów w rozmaitym ruchu i położeniu. Lecz dozorczyni przykrząc sobie ustawianie stołków, nazywa to złém i łaie dziecię. Trzeba, ażeby pokóy dziecinny miał tylko te sprzęty, bez których się obeyść nie można, i które nie podpadaią zepsuciu. Małe sztuki drzewa roz-

maitego kształtu, zdatne do układania i wywracania, piłki, sznurki, kółka, wozki stosowne do ich sił, ażeby mogli na nie nakładać i wozić to, coby im się spodobało, takie powinny bydź ich cacka.

Obrazki sztychowane, są nader dobre do zabawy i nauki dziecinney. Zastanawiaią ich uwagę, zatrudniaią imaginacyą, i uczą sądzić o iednych rzeczach przez drugie. Lecz trzeba wybierać rostropnie te obrazy, ażeby im nie dać fałszywego wyobrażenia, trzeba wprawiać ich gust zawczasu, pokazuiąc im wzory wdzięków i przystoyności. Trzeba im ieszcze dopomagać w uważaniu związku między rzeczami. Często słoń i mysz równe mieysce na papierze zaymuią; trzeba nie iakiey miary dla porównywania i rozpoznawania wielkości. Znayduie się to w sztychach maiących w sobie figury, budynki, drzewa. Takie wybierać należy.

Po przypatrzeniu się obrazkom i ich porównywaniu, następuie chęć naśladowania. Gdy obierzemy dobrze sposobny moment, ołówek będzie długo zatrudniał umysł dziecięcia. Dziewczętom pomagaią do tego nożyczki: gdy im się raz uda odrysować lub wystrzydz drzewko, ptaszka, lub kwiatek, wtenczas używaią swoiego czasu przyiemnie i pożytecznie.

Sztuka wygniatania w wosku lub glinie, mogłaby dzieci zabawić, gdyby materyał dobrze był przygotowany. Mogłyby także uplatać koszyki z sitowia lub ze słomy. Zgoła należy koniecznie przyzwyczaiać ie zawczasu do

przemysłu. Każdy maiący w tém doświadczenie przyzna, iż nie masz nic trudnieyszego, iak zaprzątnąć przyzwoicie dzieci od trzech do sześciu lat. Nic bardziey nie odraża dzieci od prożnowania, iak gdy widzą innych pracuiących i szczęśliwych. Było to w układzie hrabiego *Rumforda*, ażeby przymuszać małe dzieci do bezczynności póty, póki nie staną się godnemi dopomagać pracy starszych swych braci.

Wszystkie zabawy nadaiące zręczność i siłę, iakoto, bąki, piłki, krągi, rakiety, są wyborne. Te gry obudzaią także przemysł i passye, a nigdy nie podniecaią zazdrości.

Jak wiele dzieci nauczyćby się mogły w swoich igraszkach, gdyby z tego korzystać umiano! Co za szkoda, mówi nauczyciel, widząc swoiego ucznia wpatruiącego się pilnie na papierowego latawca, co za szkoda, iż nie uważa z równém natężeniem swoich lekcyy. Może powód tey skargi iest w dziecięciu znakiem gieniiuszu. Do rozumnego nauczyciela należy o tém sądzić. On powinienby dopomagać wrodzoney ciekawości dziecięcia, i tey dręczącey poznawania żądzy, kieruiąc iego usiłowaniem, i z igraszki wyprowadzać naukę.

Zabawki mogą ieszcze dopomódz do sądzenia o zdolności i talentach dziecięcia. I tak w grze zasadzaiącey się na składaniu porzniętey w sztuki karty ieograficzney, łatwo poznać można dziecko z dowcipem, i dziecko okazuiące rozsądek. Pierwsze chwyta prędko pewne stosunki w porzniętych kawałkach, spieszy się

z ich ułożeniem, często się myli i po kilkanaście razy rozpoczyna, nim przyydzie do końca. Przeciwnie iego rowiennik namyśla się z wolna; z ostróżnością porównywa, uważa, mierzy wzrokiem liniie, nim zacznie układać, nakoniec dokazuie swego.

To rozsądne dziecię ma może w sobie pewną opieszałość, która stanie się szkodliwą użyciu iego talentów.

Może mieć zdolność poięcia i rozważania; z myśli swoich mało korzysta, gdyż zawsze pożno przychodzą. Potrzeba takiemu dziecięciu takich zabawek, któreby przyniewalały umysł do przytomności, obudzaiąc go w momencie roztargnienia.

Jnne dzieci maią zdolność do powierzchownego rzeczy objęcia; lekkomyślność ie unosi, nie mogą zastanowić swoiey uwagi, trzeba im zabaw, któreby ią zatrzymywały. Warcaby i szachy przymusiłyby ie do robienia wniosków z każdego ruszenia, a chęć zwyciężenia ukracałaby ich lekkomyślność. Szczęśliwe, ieżeli z ich omyłek i błędów wyniknie korzyść dla rozumu i rostropności.

Nie polegaymy iednak na skutkach, które z lekkich przyczyn pochodzą. Dobra edukacya nie może zależeć od wyboru bawidełka, lecz pomyślne w tey mierze wypadki pochodzą często od połączenia błahych na pozor okoliczności. Nauczyciel niczego nie powinien zaniedbać.

Nic ieszcze nie powiedzieliśmy o zabawkach ogrodniczych. Grabie, motyka, taczka są roskoszą małych chłopców. Lecz ieżeli chcemy, ażeby ta zabawa była ciągłą, nie należy iey nadto wcześnie naſtręczać. Nie można się spodziewać, ażeby dziecko sześć do siedmiu lat maiące, zatrudniało się ciągle ogrodem, i ażeby iego niecierpliwość wytrzymała powolne działanie natury. Gdy posiał źle czy dobrze swoie zagonki, chciałby chłopiec, ażeby roślina natychmiaſt wyskoczyła z ziemi. Przykrzy mu się oczekiwanie. Robi nowe zagony, lub kopie ſtudnie na tym samym gruncie, który miał mu iego prace nagrodzić. Wreście ogrod nie ieſt dla każdey pory. Dni dżdzyſte każą szukać inney zabawy, ta znayduie się w narzędziach ſtolarskich, a dziecko nie mniey się cieszy z używania dłuta, piłki i hebla, iak z ogrodniczego narzędzia. Myśl zrobienia takich sprzętów iakiemi ieſt otoczone, wprawia go w radość niezmierną. Robi skrzyneczki, ſtoliki, ſtołki bez liczby. Lecz to przyiemne marzenie wkrótce znika. Te pierwsze proby są ze szkodą sprzętów domowych. Wtenczas pozwalaią mu pracować w samym tylko warsztacie. Lecz ileż nowych trudności w wykonaniu tego, co się z razu zdawało tak miłém i łatwém. Drzewo nadto grube lub nadto cienkie, paczy się, łupa: trzeba gwoździ, drótu, kleiu. Nakoniec wychodzi z rąk robotnika słabe dzieło, którego części zaledwie się trzymaią, i które albo mu nadto pochwał przynosi, albo go nadto na szyderſtwa naraża.

Sprzykrzywszy sobie trudności towarzyszące doskonałey robocie, rzuca narzędzia, których użyć nie umiał. Tak się dzieie, gdy uprzedzaiąc czas przyzwoity, daiemy siedmioletniemu dziecięciu narzędzia, które dopiero w dwunaſtym roku mogłyby mu bydź pożyteczne.

Karton, drót, wosk i nożyczki przydałyby się na mieyscu ſtolarskich narzędzi. Modele wszyſtkich znaiomych sprzętów potrzebne są do naśladowania. Trzeba, ażeby te modele mogły się rozbierać i składać, ażeby nazwiſka sztuk z których się składaią, były napisane na tychże sztukach; od tych modelów możnaby przeyść do wzorów architektury. Dzieci nauczyłyby się rozpoznawać kolumny rozmaitego porządku, oraz gzymsy, kapitele i inne ozdoby. Nabyłyby wyobrażenia o sposobach, iakiemi się robi wiązanie dachu, iak się zakładaią dachowki. Można im potém dać modele machin proſtych, iakoto taczek, wozków, drabin, zurawiów, pomp, które dzieci zawsze chciwie i ciekawie oglądać zwykły.

Od proſtych machin możnaby ie powoli prowadzić do sztucznieyszych, i okazać im skutki koła, młynów wodnych i wietrznych, narzędzi w papierniach, hutach, zgoła naywymyślnieysze machiny używane w kunsztach. Gdy dziecko weydzie do iakiey rękodzielni, zadziwia się nad mnogością przedmiotów do uważania; głuszy ie szeleſt kół i walców. Przypatruie się i nic nie widzi. Tłumaczenia napchane technicznemi wyrazami, są dla niego

mową

mowę niezrozumianą. Przeraża go trudność poięcia tych rzeczy, i nie chce ich nawet doświadczać. Byłoby zaś wcale inaczey, gdyby mu zawczasu dano nieiakie wyobrażenia niektórych znacznieyszych części i ogółu machin.

Operacye chimiczne mogłyby z pożytkiem bydź umieszczone w rzędzie zabaw dziecinnych. Wymagaią wprawdzie więcey ostrożności, lecz warte są, aby dzieci miały ich wyobrażenie. Bez wielkiego przygotowania, i żadnego niebezpieczeństwa możnaby im dać poznać ewaporacyą, krystallizacyą, kalcynacyą i t. d. Nauczyłyby się, iak się płyny dystylluią, nabrałyby wiadomości o sposobie przygotowania kolorów, poznałyby skutki kwasów, a te wszystkie wyobrażenia ułatwiałyby im w czasie poięcie sameyże nauki.

Gdy dziecię nabędzie nałogu uważania, wtenczas wszystkie przedmioty natury staią się dla niego interesuiącemi. Hystorya naturalna, iest dla iego ciekawości źródłem niewyczerpaném; lecz trzeba tę ciekawość rostropnie podsycać. Często ie łaią, gdy napełnia mieszkanie fraszkami niepotrzebnemi. Jeżeli w domach naszych mamy dosyć mieysca dla innych rzeczy, za cobyśmy go mieć nie mogli dla nauki dzieci.

Kilka stolików z szufladkami wystarczyłyby na probki mineralogii. Można w tém dziecię przyzwyczaić do polubienia porządku, okazuiąc mu iego użyteczność. Mikroskop do tego zbioru należeć powinien, ażeby uważanie było ciekawsze. Otworzyłoby to nowy świat dla ma-

łego obserwatora, i choćby tylko przyzwyczaił się uważać przedmioty, byłoby to iuż niemałym pożytkiem.

Gdy się dzieci zatrudniaią uważaniem, wynaydywaniem i czynieniem doświadczeń, nie trzeba zaniedbywać ćwiczenia ich ciała, dla dania myśli spoczynku. Przedmioty ich zabaw powinny bydź w tey mierze iak naywięcey odmieniane. Wszyſtkie poruszenia siły i zręczności są użyteczne. Trzeba iednak unikać tego, co może w dzieciach zaoſtrzyć chęć do gry ażardowney; 'ieſtto namiętność częſto nader okropna dla młodzieży, daiącey o sobie wielkie nadzieie, i od którey rodzice powinni ią przez wszelkie odwracać sposoby,

Tak u dzieci, iako u ludzi każdego wieku, upodobanie do gry, rodzi się pospolicie z próżnowania. Nie ieſtto przecież iedyna przyczyna tey namiętności. Gracz nadyma się ze swoiego szczęścia, i nim duszę iego opanuie łakomſtwo, częſto próżność przywięzuie go do tey nikczemney zabawy.

Szczęśliwi, którzy zawczasu nauczyli się w rzeczach użytecznych szukać swoiey chwały, i niemi zatrudniać wszyſtkie zdolności umysłu. Naypospolitsze przedmioty będą dla nich nie wyczerpanem źródłem do uwag: ich wyobrażenia zawsze będą przyiemne, myśli spokoyne, zatrudnienia przywięzuiące; tęsknota nigdy im uczuć nie da poruszeń niebezpiecznych, a przekonanie o własney wartości, natchnie ich sprawiedliwą pogardą dla rodzaiu zatru-

dnień, których powodzeniem rządzi przypadek, lub oszukanie.

O pracy dziecinney.

Dziś powszechnym ieſt zwyczaiem nauczać dzieci przez zabawy; lecz to prawidło gdy przeydzie pewne granice, ma swoie nieprzyzwoitości. Zwyczay bawienia się pomnaża tę potrzebę, a pomnieysza zdolność. Gdy umysł dziecięcia wprawi się raz w pewny ciąg roztargnienia, traci siłę zebrania się; dobrowolną uwagę, zaſtępuie lekkomyślność, która tylko przypadkiem rzecz dobrą wykona.

To pobłażanie ieſt naynieprzyzwoitszém z dziećmi szczególnieyszą poiętnością obdarzonemi. Nagrody powinny bydź roſtropnie umiarkowane, a zawsze ſtosownie do usiłowań i pracy. Cożkolwiekby się czyniło, niczego bez pilności dokazać nie można: ta pilność przykrzy się dzieciom, lecz bez niey wszyſtko bywa daremne. Krótsza lecz pilnieysza praca mniey obciąża umysł, i więcey ćwiczy zdolność poięcia, niżeli przykładanie się niedbałe i dłużey przeciągnione. W dawaniu nauk należy mieć na to uwagę: do tego trzeba, ażeby dziecię zawsze znaydowało nagrodę za swoie usiłowania w tey roskoszy, którey doznaie z postępowania w naukach.

Kto czyni z nauki zabawkę, przywięzuie do tego przedmiotu zmyślone wyobrażenie roskoszy; Kto naukę zamienia w pracę, sprawia

do niey odrazę, iedno i drugie tamuie wzrost oświecenia. Stronnicy uczących igraszek utrzymuią, iż ponęta zabawki uymuie dzieciom przykrości. Lecz potrzeba się zrozumieć. Jeżeli w zabawce nie znayduie się praca, należy ile możności bawiąc nauczać: lecz ieżeli ta zabawa morduie i trudzi aż do osłabienia pamięci i uwagi, wtenczas w zabawie nie mieści się nauka, i iest tylko rozwiianiem sił fizycznych. Uwaga czyni różnicę: ile razy iest obudzona, tyle razy dziecię pracuie, choćby się nawet bawiło.

W pierwszém ksztalceniu poiętności, powinniśmy się naywięcey starać o zastanowienie uwagi dziecięcia. To przedsięwzięcie nie będzie tak trudne, ieżeli nam nie wypadnie walczyć z niesmakiem, powziętym ku nauce. Trzeba korzystać z zabawek miłych dzieciom, ażeby w nie wpoić prawdziwe poznanie. Gdy naprzykład twóy uczeń buduie dom z gliny, weź stąd powód do pokazania mu, iak się robi dachowka, cegła, sklepienie, wiązanie. Gdy się tego wszystkiego uczy, wtenczas mocno iest zatrudniony; iego poiętność nabiera wielkiego zasilenia. Lecz ieżeli dla osłodzenia nauki twemu uczniowi, obiecuiesz mu wyzłacaną karetę, gdy swoiey powinności dopełni, źle czynisz, i nieprzyzwoitym sposobem wzniecasz iego pilność; gdyż potrzeba, ażeby nagrody szły stopniami: dziecko stanie się nieczułém na dary nieoszczędzane. Ta iest naylepsza nagro-

da, która go zapala do nauk. Nie można tego nadto powtarzać, iż powiązanie wyobrażeń, nieuchronne w każdey nauce, nabywa się tylko przez pilność.

Ci którzy wychowali dzieci, mogą sobie wystawić trudność w powiązaniu ich nayprostszych wyobrażeń. Ta trudność po większey części pochodzi ze złego użycia wyrazów. Dziecko często nabywa potrzebnych wyobrażeń do poięcia tego, co w nie nauczyciel chce wpoić, lecz te wyobrażenia nie zgadzaią się w jego umyśle ze słowami, których nauczyciel używa. Słowa, iak mowi *Kondylak*, są istotnym warunkiem do nabycia wiadomości; są znakami algebraicznemi, które służą do rozwiązania wszystkich problematów. *Lacondamine* pisze o iednym narodzie, u którego liczba trzy nazywa się *poellartarrorincourac*. Ten naród po tak niewygodnem zaczęciu, nie mógł daley postąpić w swoiey Arytmetyce. Lecz i ten wyraz tak trudny, lepszy iest, niżeli żaden.

Przystosowanie słownika do poięcia dzieci, iest nie małą pracą. Jedne nauczą się słów bardzo wcześnie, drugie zbyt poźno. Naymnieysza przeszkoda w języku może opóźnić nabycie dykcyonarza dostatecznego do poięcia wyobrażeń. Dziecko schowane przy ludziach wiele mówiących, prędzey nauczy się mówić, niżeli to, które żyie wśrod osób mało mówiących. Należy uważać na tę okoliczność, chcąc sądzić o dzieciach zbytecznie gadatliwych, albo milczących.

Trzeba wſtrzymywać iedne, a zachęcać drugie. Ani z jedney, ani z drugiey wady, nie należy czynić złych wniosków o poiętności dziecięcia, lecz trzeba im zapobiegać roſtropnie i ciągle. Gdy mały gaduła morduie nas swoiém niedorzecznem szczebiotaniem, powinniśmy go niekiedy zapytać o znaczenie wyrazów, których używa; tym sposobem przymuszony będzie myśleć i powoli do tego się przyzwyczaiać. Człowiek rozumny widzi w twarzy myślącego dziecięcia wcale różne wyrazy, niżeli u tego które milczy, a nic nie myśli. Dziecię rozważaiące potrzebuie tylko nabycia słów i nałogu ich połączenia. Lecz gdy mu dopomagamy do wynalezienia i ułożenia iego słów, zawsze powinniśmy bydź oſtrożnemi, ażeby go nie uczynić leniwém w dobieraniu wyrazów. Jeżeli zbiór iego myśli nie pomnaża się w miarę pomocy, którą mu daiemy, wtenczas wszyſtkie nasze starania powinny się ściągać do tego zapasu.

Poięcie człowieka, wiele może zależy od sposobu, iakim w jego dziecińſtwie tłumaczono mu znaczenie słów. Gdy dziecię czytać zaczyna, trzeba ie częſto wſtrzymywać, dla wytłumaczenia mu słów od niego niezrozumianych, ażeby wiedziało ich znaczenie. Nie trzeba zapewne oswaiać go z metafizyką grammatyki, lecz nie należy pozwalać mu długiego czytania bez przyzwoitych obiaśnień. Byłoby to podobnie czynić, iak pewna pensyonarka, która czytaiąc z dziećmi ieden rozdział biblii, nie pozwoliła

zatrzymywać się nad imieniem Nabuchodonozor nieco dla nich przytrudnem, lecz kazała na to mieysce wymawiać Nazaret, ażeby iść daley.

Jnna ieszcze znayduie się zawada do przezwyciężenia, to iest wyłożenie dzieciom znaczenia wyrazów umysłowych i ogólnych. Trzeba ie przyzwyczaiać do przestawania czasem na tey odpowiedzi: „Nie mogę ci wytłumaczyć tego słowa.„ Ta odpowiedź będzie często potrzebna i często wygodna. Gdzie idzie o przedmiot widoczny, łatwo iest obiaśnić dzieciom znaczenie słowa. Gdy słowa wyrażaią iakie działanie lub czucie, nauczyciel może się ieszcze stać zrozumianym. Lecz skoro potrzeba obiaśnić ieden z tych ogólnych wyrazów, zamykaiących w sobie obszerny zbiór wyobrażeń, iak sobie można obiecywać, ażeby go dziecię poięło? Zapytay się człowieka, który dosyć czytał i myślał, ażeby ci dał obiaśnienie słowa *cnoty*. Cała może teorya czuciów moralnych w myśli się iego wystawi. Wrażenia, iakich nabył w czytaniu dowcipnego Mandevilla, przenikliwego Huma, zwięzłego Kondyllaka, wymownego Stewarta, wszystkie razem staną mu na myśli dla wzaiemnego siebie zbiiania. Co tylko w tym względzie starzy i współcześni pisali, razem umysł iego oświecać i zatrudniać będzie.

Ażeby wyobrażenia złożone, były iasne u doyrzałego człowieka; potrzeba, ażeby proste wyobrażenia były u dziecia dokładne. Po-

winniśmy więc przeſtać na obiaśnieniu wyobrażeń proſtych. Trzeba się ſtarać, ażeby wyrazy ucznia były tak dokładne, iak iego wyobrażenia są wyraźne, a wtenczas ściśle rozumować będzie. Naywiększa trudność w rozumowaniu ieſt oznaczyć dokładnie znaczenie wyrazów. Myśli byłyby prędko porównane, gdyby znaczenie słów zoſtało ściśle określone; Loika byłaby wtenczas dokładną umieiętnością.

Jeżeli dzieci nie poymuią mowy nauczyciela i iego rozumowania, nie zawsze ieſt tego przyczyną leniſtwo, tępość lub zła wola; dzieie się to częściey dlatego, iż ſtopień uwagi, iakiey wymaga słów znaczenie, przechodzi ich siły. Mówi on do nich tak niedokładnie, iż ten sam wyraz wzięty ieſt czasem za iedno wyobrażenie, czasem za drugie. Wymagać, ażeby dziecię poięło skład myśli w oboiętnych wyrazach podaney, ieſt to żądać od niego rozwiązania problematu rachunkowego, którego wątpliwe są liczby. Chcąc kierować uwagę twoiego ucznia, zrob roſtropny wybor wyrazów: nic nadto ważnieyszego. Jeżeli iego praca w słuchaniu nagrodzi mu się pociechą zrozumienia, da całą swoię uwagę. Lecz ieżeli raz się przekona, iż niczego nie zrozumie, nie da sobie pracy słuchania. Będzie miał zapewne minę uważaiącą, ażeby go nie strofowano, lecz myśli iego daleko od nauki i nauczyciela odeydą.

Nie można zastanowić uwagi tego dziecięcia, wyrzeka nauczyciel: gdy chce poiąć, poymuie, lecz uważać nie chce. Niestety! powiedz: nie może, a to z twoiey winy.

FIZYKA.

O niektórych szczegółach, wymagaiących pilnieyszéy baczności, przy zakładaniu konduktorów na budowlach mieszkalnych.

Pomiędzy licznemi wynalazkami wieku, nie dawno zeszłego, Konduktory *Franklina*, iako nayużytecznieysze liczone bydź mogą. Smiała myśl filozofa Amerykańskiego, przepisuiąca płynowi elektrycznemu ścieszkę, którą z chmur na ziemię przechodzi, przyięta wkrótce w Warszawie została; i powystawiano konduktory w różnych mieyscach, podług zasad tegoż fizyka. Takiemu urządzeniu fizycznemu, z czasem kształt symetryczny usiłowano nadać; nie wszyscy iednak trudniący się stawianiem konduktorów, architektami, a razem i fizykami byli; nastąpiły stąd roboty takie, w których istotnego zamiaru uchybiono, przez niezachowanie przepisów, które względem płynu elektrycznego, z doświadczeń wyciągnięto.

Można widzieć w tem mieście budowle, iedne, w których wierzchnie części kominów

nad dachem, czyli otwory dymowych kanałów, nie są połączone z głownieyszą częścią konduktora: drugie, w których konduktory od 4. do 8. stóp są niższe, niż otwory dymowe: inne, w których przezorność nadto przesadzona, dachy, iuż kruszcem pokryte, opasała ieszcze prętami kruszcowemi.

Takowe oddalenie się od prawdziwych zasad, coraz więcey powtarzane, a do tego w rzeczy, w którey praktyka z teoryą nayściśley połączone bydź powinny, było mi powodem do zrobienia ninieyszych uwag.

Znane są po większey części ogólne przepisy względem konduktorów; okażę więc pewne tylko szczegóły, wymagaiące pilney ostrożności w fizycznem ocalaniu budowli od gwałtowney mocy piorunów.

Rozumiem, że tu nie trzeba dowodzić, iż płyn działaiący w piorunach, iest tymże samym płynem, iaki przez machiny elektryczne wydobywamy.

Zastanawiaiąc się nad uzbraianiem budynku przeciw piorunom, uważać trzeba, że otwory dymowe, są powszechnie naywyższemi punktami na budynkach, i że dym, sadze, rozgrzane w kominach powietrze, *lepszym* są przewodnikiem płynu elektrycznego, niżeli zewnętrzne powietrze atmosfery, i zwyczayne materyały budynku, lecz nie tak dobrym, iak kruszce.

Tak więc osadzać potrzeba konduktory kruszcowe na budynkach, aby przeszkodzić

własności przewodniczey w ciałach komin wypełniaiących. Dogodzi się temu zamiarowi, gdy kominy, równie iak wszyſtkie wierzchołki na domach, opatrzone będą z równą dokładnością prętami kruszcowemi, połączonemi ściśle z głównym konduktorem.

Można się łatwo przekonać w pokoiu, o konieczney potrzebie takiey oſtrożności, za pomocą machiny elektryczney. Całem do tego przygotowaniem będzie komin sztuczny; to ieſt rurka ſkłanna, dwa albo trzy cale długa, nakształt leyka zrobiona. Żeby cóżkolwiek podobieńſtwa kanałów dymowych na budynkach, wyſtawiała, okopci się ona wewnątrz, na wzór sadzy kominowych, i w doświadczeniach tak ſtawiana bydź powinna, aby ze spodu ciąg powietrza łatwy miał przyſtęp.

Doświadczenie *1sze.* Zapalony papier, lub hupka, mocny dym daiąca, przykrywa się kominkiem. Po urządzonem spólkowaniu hupki, z zewnętrzną ſtroną butelki Leydeyskiey, dobrze naładowaney, zbliża się szybko do dymu wyższym otworem wychodzącego gałka, czyli konduktor wewnętrzney ſtrony butelki.

Nastąpi wystrzał, i mocna iskra elektryczna przeydzie przez kolumnę dymu, na dwa albo trzy cale długą, do hupki, czyli do podſtawy kruszcowey. Równie mocna iskra ledwoby przeszła, *przez samo powietrze*, w odległości cala iednego. W tem więc doświadczeniu, dym zaſtępuie mieysce *przewodnika* przeźroczyſtego, czyli bardziey *excitatora.*

Doświadczenie 2gie. Przy ustawionym kominku sztucznym, w tym samym sposobie, iak w doświadczeniu pierwszém, drót kończasty u góry, równey wysokości z kominkiem, osadza się na podstawie kruszcowey, w calowéy odległości od kominka. Za szybkiem zbliżeniem butelki Leydeyskiéy do kolumny domu, z przeciwney strony drótu, iskra przez dym przechodzi, i obiera sobie raczey dłuższą drogę do podstawy kruszcowéy, bo dwa lub trzy cale wynoszącą przez kolumnę dymu, aniżeli przez cal ieden powietrza, do kończastego drótu.

Doświadczenie 3cie. Podobny skutek następuie, gdy wystrzał bywa kierowany do dymu pionowo, na cal odległości od konduktora kończastego.

Takie doświadczenie robiąc w ciemności, daie się widzieć zwyczayne światło na drócie, gdy się butelka zbliża *szybko*; nie może iednak drócik całą ilość elektryczności z butelki wyciągnąć w momencie, i wystrzał nastęnuie przez kolumnę dymu. Jeżeli zaś butelka zbliża się do dymu *powoli*, to wyciągnięta z niey będzie elektryczność i drótem i dymem bez wystrzału.

Doświadczenie 4te. Nie zmieniaiac odległości, przedłużyłem drót na cal ieden, nad otwór kominka, ztąd skutki były takie.

1. Zbliżaiąc butelkę do dymu ukośnie, ze strony dymu, drót kończasty nie mógł przeszkodzić przeyściu ikry elektryczney przez dym, lubo na końcu drótu pokazywało się światło.

2. Zbliżaiąc butelkę nagle w kierunku pionowym, iskra obierała sobie drogę raczey przez *drót*, niżeli przez *kolumnę dymu*: ieżeli iednak dym był gęsty, to iskra czasem przez dym przechodziła.

3. Zbliżaiąc butelkę ze strony drótu, w jakimkolwiek kierunku, zawsze wystrzał przez drót następował.

Doświadczenie *5te*. Osadziwszy na końcu dróta kulkę kruszcową, też same wypadki nastąpią, co i w poprzedzaiącem doświadczeniu, ale krótsza będzie droga iskry: bo koniec nieostry, nie tak łatwo elektryczność ciągnie.

Doświadczenie *6te*. Jeżeli drót, czyli konduktor, na cal oddalony w przeszłych doświadczeniach, zbliżony będzie na ćwierć cala do kolumny dymu, zawsze przez drót iskra elektryczna przeydzie, w jakimkolwiek kierunku urządzenie wystrzału nastąpi, i czyli drót iest zaostrzony, lub nie.

Doświadczenie *7me*. Toż samo wypadnie zagiąwszy koniec drótu, poziomo nad kominek sztuczny.

Doswiadczenie *8me*. Znizony zaś drót o pół cala od wierzchu kominka sztucznego, rzadko przeszkodzi przeyściu iskry przez kolumnę dymu.

Doświadczenie *9te*. Tenże drót przysunięty bezpośrednie do samey ściany kominka, równe skutki okazał, iak w doświadczeniu poprzedzaiącem.

Że nie tylko dym, ale też płomień, sadze, powietrze przez ciepło rozrzedzone, maią niepospolitą zdolność przeprowadzania płynu elektrycznego, okazuie doświadczenie następuiące.

Doświadczenie *tote.* Osadzić przy knocie palącey się świecy, drót od zewnętrzney strony butelki Leydeyskiey idący; zbliżać nagle konduktor wewnętrzney strony butelki do płomienia świecy; nastąpi wystrzał z przyduszonym odgłosem, w znaczney odległości od drótu, przez rozrzedzone powietrze i płomień.

Tym sposobem można wydobyć iskry elektryczne, na 5. i 6. calów długie, chociaż z małey butelki.

W doświadczeniach tego rodzaiu, więcey znaczy natężenie płynu elektrycznego w butelce, niżeli iey wielkość.

Butelka, w którey część obłożona, 50. tylko calów kwadr: wynosiła zupełnie, czyli na 90. stopni elektromierza *Henleya*, naładowana, i przy krótkiém społkowaniu pomiędzy wierzchami butelki, dała iskrę znaczną na 5. calów długą; a butelka maiąca 100. calów obłożenia, natężenia zaś tylko 45. stopni, i przy kommunikacyi dłuższey, słabszą i krótszą wydała iskrę, a często nawet cicho wypróżniona była.

Porównywaiąc pokoiowe doświadczenia elektryczne, z zadziwiaiącemi skutkami gwałtowney mocy piorunów, przekonać się można, że równe iest *stopniowanie zdatności* w ciałach, do przeprowadzenia *naturalney* elektryczności

między chmurami i ziemią, iak i elektryczności *sztuczney* w naszych machinach.

W przeciągu lat 30. ile pamiętać mogę, uderzył piorun 12 lub 13. razy w budynki tego miasta. W kilku takich uderzeniach, pilnie ode mnie rozważanych, znalazłem widoczne ślady drogi piorunowey przez kanały w kominach.

Jednego razu padł piorun w dom drewniany, przy którym rosła lipa równey wysokości z kominem tegoż domu; gałęzie iey świeże i liście zielone, ledwo na cztery ſtopy od komina oddalone były: piorun iednak obrał sobie raczey drogę przez dym kominem wychodzący, niżeli przez drzewo pełne wilgoci.

Drugi raz ugodził piorun w dom drewniany, którego kominem dym wychodził. Tuż przy tym domie, murowany budynek o 10. ſtóp wyższy, nie poniosł żadney szkody. Odległość wyższego muru od komina, piorunem uderzonego w drewnianym domie, wynosiła ſtóp 18. Zapewne w tém zdarzeniu, piorunowa chmura nie nad kamienicą, lecz ze ſtrony dworku drewnianego ciągnęła, a zatém słup dymu ſtał się przewodnikiem elektryczności, iak w wyżey przytoczoném doświadczeniu 4tém.

Jnną razą, przebiegł piorun przez kanał komina, do warsztatowey izby stolarza. Okoliczności tego przypadku godne są wspomnienia: Piorun rozdzieraiąc podłogę szybkim pędem, iuż był drzewo zapalił. Stolarz nazwiskiem *Nieman*, nie tracąc przytomności w ta-

kiém zatrwożeniu, sam ieden gasi ogień od piorunu zaięty, i dom zupełnie ocala. Jawny to ieſt dowód, zbiiaiący przesąd szkodliwy, że piorunowego ognia ugasić nie podobna.

O iedném ieszcze zdarzeniu w tém mieście namienię: zabił piorun trzech traczów, którzy tarli na otwartém mieyscu drzewo na deski. Piła, którą robili zastępuiąca konduktora, i drzewo bynaymniey naruszone nie były. Smutny był widok śmierci nagłey trzech razem pracowitych ludzi, nauczył iednak iawnie, że *pasy* żelazne mogą bydź z pewnością używane do konduktorów, zamiaſt *prętów*.

Jeżeli te przykłady przekonywaią, że dymowe otwory nad dachem, zwyczayną są drogą dla piorunów, w budynkach *nieopatrzonych* konduktorami; tedy równie okazuią, że ta dróga *nie ieſt doſtateczną* dla wolnego ich przeyścia z chmur na ziemię, i że *nie ocala budynków* od niszczących spuſtoszeń pioruna: ſtąd wypada konieczność opatrzenia wszyſtkich kominów prętami kruszcowemi, spoionemi z konduktorem głównym, aby poddadź naypowabnieyszą do przeyścia drogę płynowi elektrycznemu.

Doświadczenia pod Nrem 8 i 9 oznaczone, okazuią, że pręty kruszcowe w konduktorach, nie mogą bydź niższe, niżeli są otwory kominów: bo inaczey iskra piorunu nie mogłaby dosięgnąć takich prętów bez rozwalenia, lub uszkodzenia komina.

Jeżeli

Jeżeli dla gęstości kominów, nie na każdym kominie osadzony konduktor, to przynaymniey komunikacye konduktorowe, czyli pręty uboczne, przez *wierzch* kominów bliskich przechodzić powinny.

Zburzenia od piorunów zdziałane, wielorakie bywaią, można ie atoli na dwa gatunki podzielić. Albo piorun zapala, gdy natrafi na ciała palne, albo też związek w ich częściach niszczy.

Można także uważać dwie przyczyny tych zburzeń: albo ciała nie maią proporcyonalnéy obiętości do ilości płynu elektrycznego, albo też różnorodne ich części, nie są w równym stopniu przewodnikami tegoż płynu.

Doświadczenie *11te.* Wałeczek z twardego drzewa, na ieden cal długości, rozsadzony będzie z wielka mocą przez wystrzał z butelki Leydeyskiey, maiącey iednę stopę powleczenia, ieżeli dwa droty w kierunku włókien drzewnych, tak weń wprawione będą, aby końce ich we środku drzewa, o kilka tylko liny oddalone były od siebie. Ciężar sto funtów nie uczyniłby podobnego skutku.

Doświadczenie *12te.* Jeżeli wałeczek iest z miękkiego lub spróchniałego drzewa, tedy podobny wystrzał nie rozedrze prawie wałeczka, lecz zawsze wydobędzie z niego znaczną ilość gazu wodorodnego (*Gaz hydrogene*), który przy końcu odiemnie (negative) elektrycznym pokaże się w płomieniu, czasem na cal ieden długim. Wydobywanie się to gazu wspomnio-

nego, powſzechną ieſt przyczyną pożarów przez piorun zdziałanych, i prawie w momencie rozszerzaiących się.

Doświadczenie *13te.* Jeżeli zaś przez całą oś wałeczka przechodzi drót iednoſtayny, to wtenczas włókna drzewa, będą nietknięte, ani się rozsadzi wałeczek, ani się z niego wydobędzie i zapali gaz wodorodny.

Doświadczenie *14te.* Butelką Leydeyską, na dwie ſtopy obłożenia maiącą, można zapalić hubkę, lub spróchniałe drzewo, ieżeli łańcuch odbieraiący, złożony ieſt w części z drótu kruszcowego, a w części z kolumny wody, lub szpagatu wilgotnego. W takowym razie nie słychać huku, ale tylko wyſtrzał okaże potok światła, zamiaſt iskry. Takim sposobem proch ſtrzelniczy, prędzey zapali się, aniżeli przez bateryą 12ſto ſtopową, w inném urządzeniu spółkowania. Proszek zaś żywiczny, łatwy do zapalenia przez małą przeskakuiącą iskrę, takim potokiem elektrycznym, z trudnością zapalony bydź może.

Jm większa zachodzi różnorodność pomiędzy częściami konduktora; tém znacznieysze okaże się *szerzenie iskry na bok*, i środkowy punkt zepsucia związku w ciałach, zawsze tam naſtąpi, gdzie wyſtrzał z *lepszego* przewodnika, na *słabszy* przechodzi. A zatém naydoskonalsza iednoſtayność, czyli iednorodność w częściach konduktora, od otworów dymowych, i od wszyſtkich wierzchołków domu, aż do ziemi nieuchronną ieſt koniecznością.

Prawda, że mimo tego, nie potrafimy zatrzymać gwałtownego przechodu wyſtrzału piorunu z kruszcowego konduktora, do ziemi lub wody, iako do *słabszych* przewodników, a przeto zdarzać się mogą wyſtrzały w spodzie konduktora: ale oddaliwszy nieco koniec dolny w konduktorze od budynku, podzieliwszy go na kilka odnóg pozakrzywianych nad ziemią w różnych kierunkach, żeby większa obszerność ziemi w ciągłéy komunikacyi z konduktorem bydź mogła; zniszczy się, albo osłabi, rozebrany na większą powierzchnią impet płynu elektrycznego.

Głębokie zakopanie tych odnóg w ziemi, ieſt niepotrzebne. Rozchodzi się płyn elektryczny, przy dotknięciu się powierzchni ziemi, zawsze cożkolwiek wilgotney. Pasy ołowiane, zdatnieysze są na takie odnogi konduktorów, niżeli żelazo, które prędko w rdzę się przemienia, ale powierzchnia pasów ołowianych, przynaymniey dwa razy taki wymiar mieć powinna, iaki ieſt w prętach żelaznych.

Składaią się chmury tak, iako mgła, z cząſtek bardzo słaby związek między sobą maiących, i prawie bezprzeſtannie odmieniaią poſtać swoię. Konduktory nasze z ciał tak rzadkich, nie tak łatwo wyciągaią płyn elektryczny, iak z ciał przewodniczych ſtałych. Zeby to po części naſtąpić mogło, trzebaby, żeby chmury daleko bliżey ziemi ciągnęły. Opieraią się chmury o wierzchołki gór Karpatskich, i nawet o same źródła Wisły. Mimo tego,

grzmoty tam gwałtowne bywaią. W odległości 10. stóp od nayostrzeyszego konduktora, czuły elektromierz *Benneta* pokazuie stan elektryczny atmosfery pod czas chmury, przez nadgłownik przechodzącéy. Po każdem błyśnieniu, znikaią te znaki elektryzacyi, i stopniami powtórnie przybywaią, aż do nowego pokazania się błyskawic.

Były przykłady, że w mieysce na 40 stóp od konduktora oddalone, uderzył piorun. Nie trzeba przeto bydź zaufanym, że ieden koniec konduktora nad budynkiem w znacznéy rozległości działa do koła.

Nie iest też celem konduktora, żeby przeszkodził wydobyciu się błyskawicy, lecz żeby w przypadku takowym w bliskości, wygodnieyszą był drogą dla wybuchaiącey ogromnéy iskry elektrycznéy, niż inne części budynku, i *przez to, iżby go ocalał.*

Zatém końce wierzchnie w konduktorach spiczaste, widlaste, nakształt krzyża, korony, gwiazdy, albo z gałką na wierzchu, podobny skutek sprawuią, lecz proporcyonalna liczba ich bydź powinna do wielkości domu. Osadzone bydź maią na wyższościach i otworach kominowych, i łączyć się z sobą (*).

Moc piorunu nie może bydź dokładnie wyrachowana, ani naywiększa ilość wydobywaiącego się płynu elektrycznego ograniczona. Nie

---

(*) *Na Budynkach bez kominów, radziłbym nie większą odległość, iak stóp 40 od pręta do pręta.*

masz iednak przykładu, aby pręt żelazny, grubości pół cala, chociaż przez gwałtowne uderzenie piorunu, zepsutym był całkiem. Może czasem wierzchni iego koniec, albo i spodni, zwłaszcza gdy są kończaste, nadtopić się cokolwiek. Przeciwnie zaś liczne są doświadczenia, że cieńsze pręty sprowadzały piorun bez żadnego uszkodzenia swego, a zatém wymiar pół cala, można uważać za dostąteczny, w prętach konduktorów żelaznych.

Za prawidło przyiąć trzeba, że grubszym bydź powinien konduktor *krótszy* niż *dłuższy*. Równy wystrzał bateryi elektryczney, który stopił 6. calów stalowey strony klawikortu, téyże samey strony 12 calów, w części od końca + E. tylko nadtopił, a 18. calową stronę ledwie rozpalił do czerwoności.

Doświadczenia ze znacznemi bateryami elektrycznemi czynione, daią nam poznać inne szacowne konduktorów kruszcowych własności.

Zdatność konduktorów w przeprowadzeniu płynu elektrycznego, według ich *powierzchni* raczey, niżeli według *massy*, uważana bydź powinna.

Przepuszczałem równie mocne iskry bateryi 64. stopowéy, przez dróty złote, srebrne, miedziane, żelazne, teyże samey długości, i téyże samey grubości, okrągłe, i spłaszczone. Okazało się, że większa część *okrągłych*, aniżeli *spłaszczonych*, zepsuta była; a zatém pasy blaszane, na trzy cale szerokie, uczynią lepszy skutek w przeprowadzaniu płynu elektrycznego do ziemi, niżeli pręty pół cala grube. Pasy

takie mniey kosztnią, łatwieysze ich ieſt urządzenie: bo można ie gwoździami do muru, lub ściany przybić; ale zachować potrzeba pilną oſtrożność, aby wszyſtkie części pasów takich, dobrze spoionemi były. Rdzą lub inną przyczyną przerwane cożkolwiek spółkowanie, sprawnie nieuchybne muru uszkodzenie w tych mieyscach.

Konduktory *miedziane*, daleko lepsze są od *żelaznych*. Miedziane dróty, dwa razy mocnieyszą iskrę wytrzymuią, niżeli żelazne, tegoż samego wymiaru. Rozpalona miedź, nie rozrzuca iskier, iak żelazo. Przynaymniey do budowli publicznych, których zachowanie ważnym ieſt przedmiotem, nie trzebaby żałować kosztów na zaprowadzenie miedzianych konduktorów, iako doskonalszych. Połowa tylko wymiaru konduktorów *żelaznych*, doſtateczna ieſt na sporządzenie *miedzianych*.

Jeżeli przewodnik zniszczony zoſtanie przez gwałtowną iskrę elektryczną, nie dla przerwaney w częściach iego komunikacyi, ale tylko dla małey obiętości swoiey, to niszcząca moc iskry częſto zoſtawia bez szkody inne ciała mniey zdatne na przeprowadzenie elektrycznego płynu, na których taki konduktor spoczywał. Częſtokroć drót na ſkle wyciągnięty, ſkalcynowałem zupełnie, przez bateryą elektryczną, a ſkło w całości zoſtało. Jeżeli zaś drót był przerwany, ſkło po przepuszczeniu iskry, w drobne cząſteczki potrzaſkane zoſtało. Choćby więc konduktor na domie osadzony, dla małey swoiey obiętości, poniósł szkodę przez pio-

run, niekoniecznie wypada z tego powodu uszkodzenie domu, wyiąwszy, gdyby w bliſkości była massa kruszcowa, na którąby część iskry przeskoczyć zdołała.

Na wielu budynkach blaszane rynny, już są znaczną częścią konduktorów; przydawszy do nich pręty wierzchnie przy kominach, i połączywszy spody z ziemią, już tém samem opatrzone byłyby doſtatecznie takie budynki przeciw gwałtowności piorunów. Oddzielne pręty w takich przypadkach, od saméy ziemi, aż do góry idące, wcale są niepotrzebne.

Równie dosyć ieſt poprowadzić od dachów kruszcem pobitych, pasy blaszane trzy cale, do otworów kominowych, i pasy do saméy ziemi.

Proſte są, ale taiemne drogi, któremi natura działa. Widzimy skutki około nas wydarzaiące się, śledziemy częſtokroć ich łańcuch, ale na pierwsze przyczyny, na ogniwa początkowe, czyliż natrafiamy? Jmaginacya chwyta pewne pozory, i podług utworzeń własnych, chce wyiaśnić źródła zadziwiaiących zdarzeń w przyrodzeniu.

Różne są tłumaczenia sposobów, przez iakie płyn elektryczny, dzielność swoię w chmurach wywiera. Własności butelki Leydeyſkiéy, tak, iak *elektroforu*, ſtosowane były do teoryi piorunów. Własność *kondensatora*, wynalazku sławnego *Volta*, który znaczną ilość płynu elektrycznego przytrzymać może, i okazać zmysłom naszym przez samo przesunięcie tabliczek

swoich, czyliż nie mógłaby bydź użytą do wykładu piorunów?

Jest zasadą teoryi *kondensatora*, równie iak i *elektroforu*, że *natężenie* elektryczne, (*intensitas*) iest zawsze w stosunku odwrotnym ze *zdolnością* elektryczną, (*capacitas*) czyli, że iedna *rośnie* w miarę, iak druga słabieie; każda chmura uważaną bydź może za rozszerzoną konduktora taflę, wielkiey *powierzchni*, lecz słabego *związku*, a z inną równoległą chmurą, wyobraża podobieństwo kondensatora, czyli pary tafel. Każda poiedyncza chmura, dla ruchu swego, raz *wierzchnią*, drugi raz *spodnią* taflę układu kondensatora może wyrażać, podług *odosobniania*, czyli izolowania się, lub bliższego położenia względem mass innych chmur, albo samey ziemi, która iest iakoby powszechną ogromną *spodnią* taflą kondensatora. W pierwszém położeniu *zwierzchnią*, w drugiey *spodnią* taflę konduktora zastępuie.

Dopóki chmury robiące układ kondensatora, są bliskie siebie w równo-ległém położeniu, nie dadzą żadnego znaku zbytecznego zgromadzenia, elektrycznego płynu: ponieważ w takiém położeniu zdolność (*capacitas*) doszła do naywyższego stopnia swego, a natężenie ich elektryczne, (*intensitas*) iest tém samém naymnieysze: nie mogą więc niszczyć się przeciwne sobie, elektryczności dwóch tafel. Jeżeli zaś iedna z nich odsunie się, albo od-

mieniaiąc równoległość, nachyli się pod kątem pewnym, *wzmoże* się wtenczas *natężenie*, w stosunku oddalenia, lub wielkości kąta, a *zdolność* téyże tafli, *zmnieyszy* się w tym samym stosunku: przeto chmura, która składa taflę odosobnioną naylepiey, odda płyn elektryczny, ieżeli + *E*; lub odbierze, ieżeli -*E*. naybliższemu przewodnikowi. Takim przewodnikiem, może bydź druga chmura, przeciwnie elektryzowana, albo sama ziemia. Stąd można zrozumieć przyczynę, dla którey mała tylko liczba piorunów, aż do ziemi dochodzi: bo naywiększa część elektrycznego płynu, rozchodzi się w samych chmurach, przez wzaiemne wyładowanie z chmury do chmury.

Gdyby cała massa chmur, iednę tylko ciągłą wystawiała taflę, tedy płyn elektryczny, przechodziłby iedynie do samey ziemi, i następne wystrzały piorunowych razów, byłyby coraz słabsze: ale powszechne doświadczenie przeciwnie pokazuie.

Kiedy chmury piorunowe, zgromadzone pod punktem nadgłównym mieysca, (zenit) nagły deszcz spuszczaią, daie się widzieć za każdym wystrzałem piorunowym, powiększanie się deszczu. Taki skutek iest dowodem niszczenia się po części, czyli opadania (*praecipitatio*) chmur na dół, i że wyrzuty elektryczne przykładaią się do utworzenia deszczu, iako do produktu tegoż rozkładu. Jakoż w istocie, chmury bardzo grube i gęste wtenczas nikną często w momencie.

Takową chmur rozsypkę wyſtawia dobrze, przepuszczenie iſkry elektryczney przez butelkę dymem napełnioną. Rozkłada się dym iſkrą, a wewnętrze ściany butelki pokrywaią się wilgocią.

Nie można tu nie wspomieć bez uczucia wdzięczności, że w pierwszey epoce tak użytecznego wynalazku ***Franklina***, ***Stanisław August***, całą rozległość zamku tuteyszego opatrzył konduktorami, których urządzenie, za wyborny wzór uważać można.

Oby Warszawscy obywatele! skrapiali łzami czułości popioły iego, za każdym widokiem atmosferyczney burzy.

Karol Kortum.

POLITYKA

Uchwała senatu organiczna rządu Francuzkiego (*).

Napoleon z Bożey łaski i przez konstytucye Rzeczypospolitey Cesarz Francuzów, wszystkim wobec i na przyszłość pozdrowienie.

Senat po wysłuchaniu mowców rady stanu postanowił, a my nakazuiemy, co następuie.

Wypis z protokułu senatu zachowawczego dnia 28. Floreal roku 12. (18. Maia 1804.)

Gdy się senat zachowawczy zebrał w liczbie przepisaney 90tym artykułem konstytucyi, i rozważył proiekt uchwały senatu, ułożony w kształcie oznaczonym uchwałą senatu organiczną pod dniem 16. *Thermidor* roku 1080:

(*) *Od początku rewolucyi, iużto iest szosta konstytucya, która lud Francuzki przyymuie i zaprzysięga. Pierwsza była monarchiczna: uchwaliłoś ią zgromadzenie konstytucyyne, trwała rok ieden. Druga od Jakobinów i Roberspiera zrobiona, arcydemokratyczna; ale nigdy nie była w exekucyi, zastępowało ią coś lepszego, to iest rząd rewolucyyny przez*

Wysłuchawszy oraz mowców rządowych względem pobudek do wspomnionego proiektu, i odebrawszy raport kommissyi swoiey wyznaczoney na posiedzeniu dnia 16. bieżącego miesiąca: a nad przyięciem iego rozważawszy w liczbie głosów przepisaną w 56tym artykule uchwały organiczney senatu pod dniem 16tym *Thermidor* roku 1010; stanowi co następuie.

Tytuł I.

Artykuł 1. Rząd Rzeczypospolitey oddaie się w ręce Cesarza, który weźmie tytuł *Cesarza Francuzów.* Urzędnicy, których on wyznaczy, wymierzać będą sprawiedliwość imieniem *Cesarza.*

2. Napoleon Bonaparte, teraźnieyszy pierwszy konsul Rzeczypospolitey iest *Cesarzem Francuzów.*

---

miesięcy osimnaście. Trzecią konstytucyą utworzyła konwencya, stanowiąc na czele narodu Dyrektoryat z pięciu osób złożony, tę konstytucyą zwano reprezentacyyną: reprezentowała źle i dobrze przez lat trzy. Nastąpiła po niey konstytucya konsularna z senatem, trybunatem i ciałem prawodawczem, a w rok i dwa miesiące w czysty się konsulat zamieniła. Teraz ogłoszona konstytucya cesarska, którą tu umieszczamy.

TYTUŁ II. *o Dziedzictwie.*

3. Dostoyność cesarska iest w linii prostey, naturalney i prawey *Napoleona Bonapartego*, płci męskiey, podług porządku starszeństwa, z wyłączeniem na zawsze płci żeńskiey i iey potomstwa.

4. *Napoleon Bonaparte* może dzieci i wnuków braci swoich przysposobić, skoro doydą zupełnych lat 18. i ieżeli w czasie przysposobienia nie będzie miał dzieci płci męzkiey. Przysposobione dzieci iego uważane będą za linią prostych iego potomków. Jeżeliby po przysposobieniu miał dzieci płci męzkiey, w tym razie, przysposobione iego dzieci obeymuią rząd po zgasłym dopiero naturalnem i prawem potomstwie. *Następcy Napoleona Bonapartego*, i potomkowie ich nie mogą przysposabiać.

5. Gdyby zaś nie było naturalnego i prawego sukcessora, lub potomka przysposobionego przez *Napoleona Bonapartego*, dostoyność cesarska spada na *Jozefa Bonapartego*, i naturalnych iego prawych potomków, linii męzkiey, podług starszeństwa, z wyłączeniem na zawsze płci żeńskiey i iey potomstwa.

6. Gdyby zaś umarł *Jozef Bonaparte*, i nie było potomków iego płci męzkiey, w tym razie dostoyność cesarska spada na *Ludwika Bonapartego*, i naturalnych iego prawych potomków, linii męzkiey podług starszeństwa, z wyłączeniem na zawsze płci żeńskiey i iey potomstwa.

7. Gdyby nie było ani naturalnego i prawego sukcessora, ani przysposobionego potomka *Napoleona Bonapartego*; gdyby nie było naturalnych i prawych sukcessorów *Jozefa Bonapartego* i potomków iego płci mężkiey, tudzież naturalnych i prawych sukcessorów *Ludwika Bonapartego* i potomków iego płci mężkiey; w tym razie uchwała senatu organiczna, podana w proiekcie senatowi przez naywyższych urzędników państwa, i oddana do przyięcia ludowi, wyznacza cesarza, i w familii iego stanowi porządek dziedzictwa w linii mężkiey, z wyłączeniem nazawsze płci żeńskiey i iey potomstwa.

8. Dopóki nowy cesarz nie będzie wyznaczony, dopóty interesami kraiu zatrudniać się maią ministrowie, składaiący radę rządową, i stanowiący większością głosów. Sekretarz stanu trzymać będzie protokuł obrad.

Tytuł III. *o Familii Cesarskiey.*

9. Członki familii cesarskiey w porządku dziedzictwa, mieć będą tytuł xiążąt Francuzkich, a naystarszy syn Cesarza zwać się będzie *Xięciem następcą tronu.*

10. Uchwała senatu przepisze sposób wychowania xiążąt Francuzkich.

11. Xiążętą ci są członkami senatu i rady stanu, iak tylko doydą do 18 roku.

12. Nie mogą się żenić bez pozwolenia cesarza; związek małżeński któregokolwiek xięcia Francuzkiego, zawarty bez pozwolenia ce-

sarza, wyzuwa z wszelkich praw do dziedzictwa tak tego, który weń wszedł, iako też i potomſtwo iego; gdyby zaś z małżeńſtwa tego nie było dzieci, lub gdyby rozwód naſtąpił, na ten czas ów xiążę odzyskuie prawo swoie do dziedzictwa.

13. Akta stwierdzaiące narodzenie się, zaślubienie i śmierć członków familii cesarskiey, oddawane będą za rozkazem Cesarza senatowi, który zaleci wpisać ie do protokułu swego, i złożyć w archiwum.

14. *Napoleon Bonaparte* ſtanowi przez ſtatuta, do których się naſtępcy iego ſtosować maią, *1mo.* obowiązki względem cesarza ze ſtrony osób oboyga płci, członków familii cesarskiey. *2do.* Urządzenie pałacu cesarskiego, przyzwoite do okazałości tronu i wielkości narodu.

15. Liſta cywilna będzie taka, iak poſtanowiono w pierwszém i czwartem artykule uchwały dnia 26. Maia 1791. Względem zaś *Jozefa i Ludwika Bonapartego*, tudzież dzieci naturalnych i prawych cesarza, ſtosuią się artykuły 1. 10. 11. 12. i 13. uchwały pod dniem 21. Grudnia 1790 roku wydaney. Cesarz może wyznaczyć oprawę wdowią dla cesarzowey, i umieścić ią na liście cywilney; naſtępcy iego nie mogą odmieniać urządzeń w tey mierze.

16. Cesarz zwiedza departamenta, a przeto w czterech głównieyszych punktach państwa znaydować się maią pałace cesarſkie; pałace te dą z przyległościami prawem wyznaczone.

Tytuł IV. *o Regencyi.*

17. Cesarz ieſt małoletnim, dopóki lat 18. nie skończy; w czasie małoletności iego porucza się władza regentowi państwa.

18. Regent musi mieć lat naymniey 25. skończonych; płeć żeńska wyłącza się od regencyi.

19. Cesarz wyznacza regenta z pomiędzy xiążąt Francuzkich, którzy maią lata przepisane w poprzedzaiącym artykule; gdyby zaś nie było xiążąt; wybiera regenta z naywyższych urzędników państwa.

20. Gdyby zaś cesarz nie wyznaczył regenta, w tym razie regencya oddaie się naybliższemu krewnemu w porządku dziedzictwa, który skończył lat 25.

21. W przypadku, gdyby cesarz nie wyznaczył regenta, i gdyby żaden z xiążąt Francuzkich nie miał zupełnych lat 25. natenczas senat wybiera regenta z pomiędzy naywyższych urzędników państwa.

22. Gdyby dla małoletności xięcia powołanego w porządku dziedzictwa do regencyi, taż regencya dalszemu krewnemu lub iednemu z naywyższych urzędników państwa oddaną zoſtała, w takim razie ten regent sprawuie swoie obowiązki, poki cesarz lat nie doydzie.

23. Zadna organiczna uchwała senatu nie może bydź wydana, ani podczas regencyi, ani przed skończeniem trzeciego roku po doyściu do lat.

24. Regent sprawuie władzę cesarską, aż do doyścia lat cesarza; nie może iednak nikogo mianować, ani na naywyższe godności państwa, ani na wielkie urzędy, któreby podczas regencyi lub małoletności zawakowały, ani też używać prerogatywy cesarskiey w wynoszeniu obywatela na dostoieństwo senatorskie. Nie może także złożyć z urzędu ani wielkiego sędziego, ani sekretarza stanu.

25. Regent nie odpowiada osobiście z administracyi swoiey.

26. Wszelkie akta regencyi wychodzą w imieniu małoletniego cesarza.

27. Regent nie podaie żadnego proiektu do prawa lub uchwały senatu, i nie przyymuie żadnego urządzenia administracyi publiczney, bez zasiągnienia zdania rady regencyyney, składaiącey się z naywyższych urzędników państwa; nie może wydać woyny, ani podpisać traktatu pokoiu, przymierza, lub handlowego, dopóki rzecz ta nie będzie rozważona w radzie regencyyney, którey członki maią w tym iednym przypadku głos stanowiący. Minister związków zewnętrznych zasiada w radzie regencyyney, gdy w niey toczą się interesa do wydziału iego należące. W. sędzia minister sprawiedliwości może bydź do rady wezwanym na rozkaz regenta. Sekretarz stanu trzyma protokuł obrad.

28. Nie nadaie regencya żadnego prawa nad osobą małoletniego cesarza.

29. Pensya regenta czwartą część listy cywilney wynosi.

30. Dozór małoletniego cesarza porucza się matce iego; a gdyby ta nie żyła, xiążęciu wyznaczonemu na to od poprzednika małoletniego cesarza. Gdyby zaś ani matka nie żyła, ani xiążę nie był wyznaczony od cesarza, w tym razie senat oddaie dozór nad małoletnim cesarzem, iednemu z naywyższych urzędników pańſtwa. Ani regent, ani potomkowie iego, ani kobiety nie mogą mieć dozoru nad małoletnim cesarzem.

31. W przypadku, gdyby *Napoleon Bonaparte* użył prawa nadanego sobie czwartym artykułem w tytule II. naówczas akt przysposobienia czyni się w obecności naywyższych urzędników pańſtwa, i mą bydź przesłany natychmiaſt do senatu, który go w swóy protokuł zapisać, i w archiwum złożyć nakaże. Takaż formalność zachowana będzie, gdy cesarz albo regenta dla małoletniego cesarza, albo xięcia do dozoru iego wyznacza; mogą atoli rzeczone akta podług upodobania cesarza bydź coſnięte. Akta przysposobienia, wyznaczenia, lub cofaiące wyznaczenie, są nieważne, ieśli przed zgonem cesarza nie były wciągnione w protokuł senatu.

Tytuł. V. *O naywyższych urzędnikach pańſtwa.*

32. Naywyższemi urzędnikami pańſtwa są: Wielki elektor, arcy kanclerz pańſtwa, arcykanclerz ſtanu, arcypodſkarbi, hetman (connetable) i W. admirał.

33. Cesarz mianuie naywyższych urzędników państwa; a ci tychże samych honorów używaią, co i xiążęta Francuzcy, i po nich zaraz mieysce biorą. Czas ich mianowiania, oznacza stopień, który zachowuią pomiędzy sobą.

34. Naywyższe urzędy państwa nie mogą bydź odebrane tym, którzy ie pozyskali.

35. Naywyżsi urzędnicy państwa są tém samém senatorami i radcami stanu.

46. Są członkami rady tayney, składaią wielką radę cesarską i wielką radę legii honorowey. Teraźnieysze członki wielkiey rady legii honorowey pozostaną do śmierci przy tytułach, urzędach i prorogatywach swoich.

37. Cesarz prezyduie w senacie i radzie stanu; gdy zaś nie znayduie się na sessyi senatu lub rady stanu, wyznacza prezydenta z pomiędzy naywyższych urzędników państwa.

38. Wszystkie akta senatu i ciała prawodawczego wychodzą w imieniu cesarza, i ogłoszone są pod pieczęcią cesarską.

39. Wielki elektor odbywa obowiązki kanclerza; *naprzód* co do zwołania ciała prawodawczego, kollegiów wyborowych i zgromadzeń kantonowych; *2re.* co do ogłoszenia uchwał senatu, tyczących się rozpuszczenia ciała prawodawczego, lub kollegiów wyborowych. W. elektor prezyduie, pod nieprzytomność cesarza, gdy senat ma mianować senatorów, prawodawców i trybunów. Może mieszkać w pałacu senatu. Uwiadomia cesarza o przełożeniach

podanych przez kollegia wyborowe lub zgromadzenia kantonowe, względem zachowania w całości służących im prorogatyw. Gdy członek kollegium wyborowego oskarżonym zostanie, stosownie do 21 artykutu uchwały senatu pod dniem 10 Thermidor wydaney, iż wykroczył przeciw honorowi lub oyczyznie; naówczas W. elektor żąda po kollegium, aby dało zdanie w tey mierze, i uwiadomia o niém cesarza. W. elektor przedstawia cesarzowi do wykonania przysięgi senatorów, radców stanu, prawodawców i trybunów. Odbiera przysięgę od prezydentów wyborowych departamentowych i zgromadzeń kantonowych. Przedstawia uroczyste deputacye od senatu, rady stanu, ciała prawodawczego, trybunatu i kollegiów wyborowych, gdy są przypuszczone na audyencyą do cesarza.

40. Arcy kanclerz państwa odbywa obowiązki kanclerza, w ogłoszeniu organicznych uchwał senatu i praw. Odbywa oraz obowiązki kanclerza pałacu cesarskiego. Znayduie się na corocznéni posiedzeniu, gdy W. sędzia minister sprawiedliwości zdaie cesarzowi sprawę o bezprawiach, iakie się wcisnąć mogły do administracyi sprawiedliwości bądź cywilney, bądź kryminalney. Prezyduie w naywyższym sądzie cesarskim i w połączonych sekcyach rady stanu i trybunatu, stosownie do 95. artykułu w XI tytule. Obecny iest na zaślubieniu i przy urodzinach xiążąt, przy koronacyi i na pogrzebie cesarza. Podpisuie opis aktu

sporządzony przez sekretarza stanu. Przedstawia cesarzowi do wykonania przysięgi naywyższych urzędników państwa, ministrów i sekretarza stanu, wielkich urzędników cywilnych koronnych i pierwszego prezydenta sądu kassacyynego. Odbiera przysięgę od członków i urzędników sądu kassacyynego, od prezydentów i ieneralnych prokuratorów w sądach apellacyynych i kryminalnych. Przedstawia uroczyste deputacye magistratur sądowych i członki ich, gdy pozyskaią audyencyą u cesarza. Podpisuie się i kładzie pieczęć na komissyach i patentach członków magistratur sprawiedliwości i officyalistów ministrowskich; przykłada pieczęć na komissyach i patentach urzędników cywilnych administracyynych i innych aktach, które będą wyszczególnione w urządzeniu, obeymuiącem organizacyą pieczęci.

41. Arcykanclerz stanu odbywa obowiązki kanclerza, w ogłaszaniu traktatów pokoiu i przymierza i wydawaniu woyny. Podaie cesarzowi i podpisuie listy wierzytelne, oraz etykietalną korrespondencyą z różnemi dworami Europeyskiemi, ułożone według przepisów protokułu cesarskiego, którego iest stróżem. Znayduie się na coroczném posiedzeniu, na którém minister związków zewnętrznych zdaie cesarzowi sprawę z politycznego stanu państwa. Przedstawia cesarzowi do wykonania przysięgi posłów i ministrów cesarskich przy dworach zagranicznych. Odbiera przysięgę od rezydentów, sprawuiących interesa (*charges d'affaires*),

sekretarzów posełstw, ieneralnych, komissarzów, i komissarzów związkow handlowych. Przedstawia na audyencyi nadzwyczayne poselstwa, posłów i ministrów tak Francuzkich, iak zagranicznych.

42. Arcypodskarbi przytomny iest na corocznem posiedzeniu, na którém ministrowie dochodów i skarbu publicznego, zdaią cesarzowi sprawę z dochodów i wydatków krajowych, i podaią widoki swoie względem stanu skarbowych interesów. Przed podaniem stanu dochodów i wydatków rocznych cesarzowi, podpisuie go i zaświadcza, iż go przeyrzał. Prezyduie na sessych połączonych sekcyi rady stanu i trybunatu stosownie do 95. artykułu w tytule XI. Odbiera co trzy miesiące sprawę o pracach narodowey komissyi obrachunkowey, a corocznie ieneralny obrachunek, oraz proiekta odmian i poprawy w różnych częściach komissyi obrachunkowey, i o tém wszystkiém uwiadomienia cesarza. Podpisuie corocznie wielką xięgę długów publicznych, podpisuie także patenta na pensye cywilne. Odbiera przysięgę od członków komissyi obrachunkowey, administracyi dochodów publicznych i celnieyszych agentów skarbu publicznego. Przedstawia deputacye od komissyi obrachunkowey i administracyy skarbowych, gdy pozyskaią audyencyą u cesarza.

43. W. hetman obecny iest na coroczném posiedzeniu, na którém minister woienny i dyrektor administracyi woienney zdaią cesa-

rzowi sprawę o rozporządzeniach, iakie są potrzebne do dopełnienia syſtematu obrony granic, utrzymywania, naprawy i opatrzenia twierdz we wszelkie potrzeby. Zakłada kamień węgielny na twierdze, które wyſtawić wypada. Jeſt rządcą szkół woyskowych. Jeżeli cesarz nie oddaie osobiście chorągwi korpusom woyskowym, wyręcza go w tém hetman. Podczas nieprzytomności cesarza, odprawia hetman wielkie popisy z gwardyą cesarską. Jeśli iaki ienerał oskarżony będzie o wyſtępek wymieniony w xiędze kar woyskowych, natenczas hetman prezydować może w radzie woienney, która ma sądzić. Przedſtawia cesarzowi do wykonania przysięgi marszałków państwa, ienerałów leytnantów, ienerałów inspektorów, ienerałów i półkowników. Odbiera przysięgę od maiorów, naczelników batalionowych i szwadronowych. Inſtalluie marszałków państwa. Przedſtawia cesarzowi ienerałów i półkowników, maiorów i naczelników tak batalionowych iak szwadronowych, gdy pozyskaią audyencyą u cesarza. Podpisuie patenta na rangi woyskowe i na pensye wyznaczone woyskowym ze skarbu publicznego.

44. Wielki admirał obecny ieſt na corocznem posiedzeniu, na którém miniſter morski zdaie cesarzowi sprawę o ſtanie budowy morskiey, o zbroiowniach i zapasach potrzeb morskich. Odbiera corocznie i podaie cesarzowi rachunki kassy inwalidów morskich. Gdy iaki admirał, wice-admirał lub kontradmirał do-

wodzący naczelnie woyskiem morskiem oskarżony iest o występek wymieniony w xiędze kar woyskowych, natenczas W. admirał może prezydować w sądzie woyskowym, który ma sądzić oskarżonego. Przedstawia cesarzowi do wykonania przysięgi admirałów, wiceadmirałów, kontradmirałów i kapitanów okrętowych. Odbiera zaś przysięgę od członków rady wyznaczoney do dawania wyroku względem zdobyczy morskich i od kapitanów fregat. Przedstawia cesarzowi admirałów, wice admirałów, kontradmirałów, kapitanów okrętowych i fregat, tudzież członki rady sądzącey o zdobyczach, gdy są przypuszczeni na audyencyą do cesarza. Podpisuie patenta na officerstwa morskie i na pensye ze skarbu marynarzom wyznaczone.

45. Każdy naywyższy urzędnik państwa prezyduie w kollegium wyborowém departamentowém. W. elektor iest prezydentem kollegium wyborowego w *Bordeaux*; Arcykanclerz stanu kollegium wyborowego w *Nantes*; Arcypodskarbi kollegium wyborowego w *Lugdunie*; Hetman kollegium wyborowego w *Turynie*; a W. admirał kollegium wyborowego w *Marsylii*.

46. Każdy naywyższy urzędnik państwa, bierze stałey pensyi trzecią część summy, iaka wyrokiem 21. Grudnia 1790 roku iest wyznaczona dla xiążąt krwi królewskiey.

47. Statut cesarski przepisuie obowiązki naywyższych urzędników państwa przy boku cesarskim, i stanowi ubiór podczas uroczystości. Następcy cesarza nie mogą czynić żadney

odmiany w tym ſtatucie, bez poprzedniczey uchwały senatu.

Tytuł VI. *O wielkich urzędnikach państwa.*

48. Wielkiemi urzędnikami państwa są: *1od.* Marszałkowie państwa wybrani z pomiędzy naysławnieyszych ienerałów, liczba ich nie powinna przechodzić 16tu. Marszałkowie państwa, będący senatorami, nie wchodzą do tey liczby. *2re* Ośmiu inspektorowie i ienerałowie artylleryi i inżenierów, także iazdy i marynarki. *3cie.* Wielcy urzędnicy cywilni koronni, iacy będą poſtanowieni ſtatutem cesarskim.

49. Doſtoyności wielkich urzędników państwa, nie podpadaią zmianie.

50. Każdy wielki urzędnik państwa prezyduie w kollegium wyborowém, iakie mu ieſt wyznaczone przy obięciu urzędu.

51. Gdy za rozkazem cesarskim lub z inney iakiey przyczyny, naywyższy urzędnik lub wielki urzędnik państwa przeſtaie sprawować swóy urząd, używa iednak tytułu swoiego i prerogatyw, i oraz bierze połowę pensyi swoiey; utraca zaś chyba przez wyrok naywyższego sądu cesarskiego.

Tytuł VII. *O przysięgach.*

52. Cesarz we dwa lata po wſtąpieniu na tron, lub doyściu do lat, otoczony naywyż-

szemi urzędnikami państwa, ministrami i wielkiemi urzędnikami, wykonywa przysięgę na Ewanielią narodowi Francuzkiemu, i w obecności senatu, ciała prawodawczego, trybunatu, sądu kasacyynego, arcybiskupów i biskupów, wielkich urzędników legii honorowey, członków narodowey kommissyi obrachunkowey, prezydentów sądów apellacyynych, prezydentów kollegiów wyborowych, prezydentów zgromadzeń kantonowych, prezydentów konsystorskich i prezydentów 36. nayznakomitszych miast w państwie. Sekretarz stanu zapisuie akt wykonaney przysięgi.

53. Rota przysięgi cesarskiey następuiąca: *Przysięgam, iż zachowam całość kraiów Rzeczypospolitey; iż szanować będę i szanować każę wolność religiyną i prawa konkordatu, tudzież równość praw, wolność polityczną i cywilną; iż nie cofnę przedaży dóbr narodowych; nie będę nakładał żadnych podatków, ani stanowił opłat, tylko na mocy prawa; iż utrzymam ustanowienie legii honorowey; i że nakoniec rząd móy zmierzać będzie iedynie do dobra, szczęśliwości i sławy ludu Francuzkiego.*

54. Regent nim zacznie sprawować obowiązki swoie, wykona przysięgę na Ewanielią, otoczony naywyższemi urzędnikami, ministrami i wielkiemi urzędnikami państwa, w obecności senatu, ciała prawodawczego, trybunatu, i t.d. jak w artykule 52gim, a sekretarz stanu zapisze akt wykonaney przysięgi.

55. Rota przysięgi dla regenta takowa: *Przysięgam, iż interesa państwa sprawować będę podług konstytucyi państwa, uchwał senatu i praw; iż zachowam całość kraiów Rzeczypospolitey i prawa narodu, tudzież dostoyności cesarskiey; nakoniec, iż oddam wiernie cesarzowi powierzoną mi władzę, iak tylko wyydzie z małoletności.*

56. Naywyżsi urzędnicy państwa, ministrowie i sekretarz stanu, wielcy urzędnicy, senatorowie, radcy stanu, członki ciała prawodawczego, trybunatu, kollegiów wyborowych i zgromadzeń kantonowych, taką przysięgę wykonaią: *Przysięgam posłuszeństwo konstytucyom państwa i wierność cesarzowi.* Publiczni urzędnicy cywilni i sądowi, tudzież officyerowie i żołnierze siły lądowey i morskiey takowąż przysięgę wykonaią.

Tytuł VIII. *o Senacie.*

57. Senat składa się: *1od.* z Xiążąt Francuzkich, gdy maią rok 18sty; *2re.* Z naywyższych urzędników państwa; *3cie.* Z 80. członków, którzy są mianowani od cesarza z podanych kandydatów, a wybranych z listy ułożoney przez kollegia wyborowe departamentowe; *4te.* Z obywatelów, których cesarz na stopień senatorów wyniesie. W przypadku, gdyby liczba senatorów była większa nad opis w 63cim artykule, uchwały senatu organiczney dnia 16go Thermidor roku 10go wydaney, na=

tenczas zaradzi się w tey mierze przez prawo ſtosowne do uſkutecznienia artykułu 17go uchwały senatu pod dniem 14 Nivose roku 11.

58. Cesarz wybiera prezydenta senatu z pomiędzy senatorów. Ten urząd swóy przez rok ieden sprawuie.

59. Prezydent zwołuie senat na rozkaz cesarski i na żądanie albo komissyy, o których będzie mowa w 60. i 64tym artykule, albo na żądanie senatora podług opisu 70go artykułu, albo na żądanie urzędnika senatu trudniącego się wewnetrznemi iego interesami. Prezydent zdaie cesarzowi raport o zwołaniu senatu na żądanie komissyy, lub senatora, i t. d. tudzież uwiadomia go względem przedmiotu i ſkutku obrad senatu.

60. Komissya składaiąca się z siedmiu członków, które senat z grona swoiego wybiera, wchodzi, za uwiadomieniem siebie przez miniſtrów, w rozpoznanie aresztowań zaszłych podług 46go artykułu konſtytucyi, gdy poymane osoby nie są ſtawione przed trybunałami, w 10 dni od ich poimania. Komissya ta zwać się będzie: *Komiſsya senatorska wolności osobiſtey.*

61. Wszyſtkie osoby poymane, a nieſtawione przed sądem w 10. dni od poymania siebie, mogą się udać przez memoryał proſto do komissyi senatorskiey wolności osobiſtey, bądź same przez się, bądź przez krewnych lub reprezentantów swoich.

62. Gdy ta komissya uzna, że interes kraiu nie usprawiedliwia uwięzienia trwaiącego nad dni 10. po poymaniu, w tym razie wzywa ministra, który poymać rozkazał, żeby albo uwolnił poymaną osobę, albo ią odesłał do zwyczaynych trybunałów.

63. Jeżeli uwięziona osoba po trzykrotném w przeciągu miesiąca wezwaniu, nie będzie uwolniona, ani do zwyczaynych trybunałów odesłaną, natenczas taż kommissya domaga się, aby się senat zgromadził na zwołanie prezydenta; senat zaś, ieśli widzi słuszny powód, wydaie takowe oświadczenie: *wielkie iest podobieństwo, iż NN. został uwięziony samowolnie*; po czém postępuie się według przepisu 11go artykułu tytułu XIII. ninieyszey uchwały *o nayuwyższym sądzie cesarskim.*

64. Komissya złożona z siedmiu członków, od senatu i z łona senatu wybrana, ma sobie polecone czuwanie nad wolnością druku. Nie należą iednak do niey dzieła peryodyczne. Komissya ta zowie się: *komissya senatorską wolności druku,*

65. Pisarze dzieł, drukarze lub xięgarze, którzyby mniemali, iż maią prawo uskarżyć się na przeszkody w drukowaniu i sprzedawaniu dzieła lub pisma iakiego, mogą udać się prosto przez memoryał do komissyi senatorskiey wolności druku.

66. Gdy komissya uzna, że interes kraiu nie usprawiedliwia przeszkod w tey mierze czynionych, wzywa ministra, który wyrok zakazuiący wydał, aby go cofnął.

67. Jeśli po trzykrotném wezwaniu w przeciągu miesiąca, trwa ieszcze przeszkoda, w tym razie komissya żąda, aby się senat na zwołanie prezydenta zgromadził; a ten, ieśli widzi słuszny powód, oświadcza: *Sądzić należy z mocnych pobudek, iż wolność druku naruszoną została.* Postępuie się potém według brzmienia 112go artykułu tytułu XIII. o *naywyższym sądzie cesarskim.*

68, Każdy członek tych komissyy, wychodzi z nich co cztery miesiące.

69. Proiekta do praw, uchwalone od ciała prawodawczego, powinny bydź tegoż samego dnia do senatu odesłane, i w archiwum iego złożone.

70. Każdy wyrok ciała prawodawczego, może bydź zaskarżony w senacie, chociażby przez iednego senatora, ieżeli *1od* zmierza do przywrócenia rządu feudalnego; *2re.* ieżeli się sprzeciwia nieodzowności przedaży dóbr narodowych; *3cie.* ieżli nie iest ułożony w kształcie przepisanym przez konstytucye, urządzenia i prawa; *4te.* ieżli uwłacza prerogatywom dostoyności cesarskiey i senatu. Przez to zaś nie ubliża się 21mu i 37mu artykułowi aktu konstytucyy państwa 22 Frimaire roku 8go.

71. W pierwszych 6. dniach po przyięciu proiektu do prawa, naradziwszy się senat nad raportem oddzielnéy komissyi swoiey, i po trzykrotném przeczytaniu wyroku ciała prawodawczego na trzech osobnych sessyach, może oświadczyć: *iż prawo to nie powinno*

bydź ogłoszonę. W tym razie prezydent oddaie cesarzowi deliberacyą senatu z wyłuszczeniem pobudek wstrzymanego ogłoszenia prawa.

72. Gdy cesarz wysłucha zdania rady stanu; albo oświadcza przez wyrok, iż się do zdania senatu przychyla, albo prawo ogłosić nakaże.

73. Każde prawo, które w podobnym przypadku przed upłynieniem dni 10. nie było ogłoszone, nie może iuż bydź ogłoszonem, chyba, że ciało prawodawcze wezmie ie znowu pod rozwagę i przyymie.

74. Całe dzieło kollegium wyborowego departamentowego, i cząstkowe działania tyczące się podania kandydatów do senatu, ciała prawodawczego i trybunatu, nie mogą bydź zniesione, iako niezgodne z konstytucyą, tylko przez uchwałę senatu.

Tytuł IX. *o Radzie stanu.*

75. Gdy rada stanu rozważa nad proiektem do prawa, lub urządzeniami administracyi publiczney, w tym razie potrzebna iest obecność dwóch trzecich części członków teyże rady w zwyczayney służbie zostaiących. Liczba więc przytomnych członków nie może bydź mnieysza iak 25.

76. Rada stanu dzieli się na sześć wydziałów, to iest na wydział prawodawczy, wewnętrzny, skarbowy, woienny, morski i handlowy.

77. Jeżeliby radca ſtanu był przez lat 5. na liście członków rady ſtanu w zwyczayney służbie będących, naówczas ſtaie się dożywotnim radcą ſtanu. Jeżeli zaś nie ieſt na liście, ani zwyczayney ani nadzwyczayney służby, w tym razie ma prawo do odbierania trzeciey części pensyi radcy ſtanu. Nie może zaś utracić swoiego tytułu i stopnia, tylko za wyrokiem naywyższego sądu cesarskiego, skazuiącym na karę cielesną lub hańbiącą.

Tytuł X. *o Ciele prawodawczém.*

78. Członki wychodzące z ciała prawodawczego, mogą bydź zaraz nanowo obrane.

79. Proiekta do praw podane ciału prawodawczemu, odsyłaią się do trzech wydziałów trybunatu.

80. Posiedzenia ciała prawodawczego dzielą się na posiedzenia zwyczayne i powszechne wydziały.

81. Zwyczayne posiedzenia ſkładaią się z członków ciała prawodawczego, mowców rady ſtanu, i mowców trzech sekcyy trybunatu. Powszechny zaś wydział składa się tylko z członków ciała prawodawczego. Prezydent tego ciała prezyduie tak na zwyczaynych posiedzeniach, iak na powszechnych wydziałach.

82. Na zwyczaynych posiedzeniach słucha ciało prawodawcze mowców rady ſtanu, i trzech sekcyy trybunatu, tudzież głosuie na proiekta do praw. Na powszechnym zaś wy-

dziale naradzaią się członki ciała prawodawczego nad pożytecznością lub nieprzyzwoitościami proiektu do prawa.

83. Ciało prawodawcze zamienia się w powszechny wydział: *1od.* na żądanie prezydenta względem interesów wewnętrznych tegoż ciała. *2re.* Na żądanie podane prezydentowi z podpisem 50 członków obecnych; w obu tych razach wydział powszechny obraduie taynie, i obrady iego nie mogą bydź ani drukowane, ani rozgłoszone; *3cie.* Na żądanie mowców rady stanu, szczególniey do tego upoważnionych: w przypadku tym, wydział powszechny powinien obradować publicznie. Żadna rezolucya nie może stanąć w powszechnych wydziałach.

84. Po ukończoném roztrząsaniu w powszechnym wydziale, odkłada się uchwalenie tego, co roztrząsano, do dnia następuiącego na zwyczaynem posiedzeniu.

85. W dzień kiedy ciało prawodawcze ma głosować na proiekt do prawa, słucha na teyże sessyi mowców rady stanu.

86. Deliberacya nad proiektem do prawa nie może bydź nigdy odłożona na dłużey, iak do trzech dni po czasie oznaczonym do ukończenia roztrząsania.

87. Same tylko wydziały trybunatu składaią komissye ciała prawodawczego, które nie może innych utworzyć, wyiąwszy przypadek wyrażony w 113tym artykule, tytułu XIII. o *naywyższym sądzie cesarskim.*

Tytuł XI. *o Trybunacie.*

88. Członki trybunatu urzęduią przez lat dziesięć.

89. Odnawia się trybunat przez połowę co pięć lat. Odnowi się zaś pierwszy raz na posiedzeniu w roku Rzeczypospolitey 17ſtym ſtosownie do uchwały senatu dnia 10. Thermidor roku 10go.

90. Cesarz mianuie prezydenta trybunatu ze trzech kandydatów podanych od trybunatu, których zupełną większością kresek sekretnych wybiera.

91. Urzędowanie prezydenta trybunatu trwa dwa lata.

92. Ma trybunat dwóch *kweſtorów* mianowanych od cesarza z potroyney liſty kandydatów, których trybunat zupełną większością kresek sekretnych wybiera. Też same są ich obowiązki, co kweſtorów ciała prawodawczego, podług artykułów 19. 20. 21. 22. 23. 24. i 25go uchwały senatu na dniu 24. Frimaire roku 11go. Jeden *kweſtor* odmienia się corocznie.

93. Dzieli się trybunat na trzy wydziały to ieſt: wydział prawodawczy, wewnętrzny i ſkarbowy.

94. Każdy wydział podaie trzech kandydatów z pomiędzy siebie; z których iednego wyznacza prezydent trybunatu na prezyduiącego w wydziale, a ten przez rok prezyduie.

95. Gdy wydziały tak rady ſtanu iak i trybunatu chcą się połączyć, naradzaią się wówczas pod prezydencyą arcy-kanclerza państwa, lub arcy-podlkarbiego, podług gatunku rzeczy idących pod rozwagę.

96. Każdy wydział rozważa oddzielnie i na zgromadzeniu wydziałowém, proiekta do praw przesłane mu od ciała prawodawczego. Dway mowcy od każdego z trzech wydziałów zanoszą ciału prawodawczemu życzenie wydziałów swoich, i pobudki iego wyłuszczaią.

97. W żadnym przypadku nie mogą bydź roztrząsane proiekta do praw przez trybunat na powszechném iego zgromadzeniu. Zbiera się atoli na powszechną sessyą pod prezydencyą prezydenta swoiego w innych przedmiotach do siebie należących.

Tytuł XII. *o Kollegiach wyborowych.*

98. Jlekroć razy zgromadzi się kollegium wyborowe departamentowe dla utworzenia liſty kandydatów do ciała prawodawczego, tyle razy odnawia się liſta kandydatów do senatu. Każde zaś odnowienie niszczy poprzedzaiące podania kandydatów.

99. Wielcy urzędnicy i urzędnicy legii honorowey, są członkami kollegium wyborowego w tym departamencie, w którym maią mieszkanie, lub w departamencie, gdzie ich chorągiew ſtoi. Legioniści honorowi są członkami kollegium wyborowego w okręgach swoich. Członki legii honorowey wchodzą do kol-

legium wyborowego za pokazaniem patentu, danego im na ten koniec od wielkiego elektora.

100. Prefekci i dowodzcy woyskowi po departamentach, nie mogą bydź obrani za kandydatów do senatu od kollegiów wyborowych, po tych departamentach, w których obowiązki urzędu swoiego sprawuią.

Tytuł XIII. *o Naywyższym sądzie cesarskim.*

101. Naywyższy sąd cesarski rozpoznaie, *1od.* wyſtępki osobiſte członków famili cesarskiéy, naywyższych urzędników państwa, miniſtrów i sekretarza ſtanu, wielkich urzędników państwa, senatorów i radzców ſtanu; *2re.* zbrodnie, zamachy i spiski przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeńſtwu kraiu, przeciw osobie cesarza i następcy iego; *3cie.* wyſtępki pociągaiące odpowiedzialność z urzędu, popełnione przez miniſtrów i radzców ſtanu, którym szczególniey poruczona część adminiſtracyi publiczney; *4te.* nadużycie władzy i niewierne sprawowanie urzędu, których się dopuszczą bądź ieneralni kapitanowie po osadach, prefekci osad i dowodzcy zamorscy, bądź ieneralni adminiſtratorowie nadzwyczaynie użyci, bądź też ienerałowie lądowi lub morscy, względem których nie uwłacza się bynaymniey władzy sądowey woyskowéy w przypadkach prawami zaſtrzeżonych; *5te.* nieposłuszeńſtwo ienerałów lądowych lub morskich, którzy przeciw inſtrukcyom poſtąpią; *6te.* żdzierſtwa i trwonienie dochodów publicznych,

których dopuścić się mogą prefekci sprawuiący urzędy wewnątrz kraiu; *7me.* wyſtępki przeciw obowiązkom urzędu, których się dopuścić może sąd apellacyiny lub kryminalny, albo członki sądu kassacyynego; *8me.* zaskarżenia w sprawach o samowolne uwięzienie i o gwałt wolności druku.

102. Sąd naywyższy cesarski odbywać się będzie w senacie.

103. Sąd ten będzie miał za prezydenta arcy kanclerza pańſtwa, lub w czasie choroby iego, niebytności, albo iakiey słuszney przeszkody, innego naywyższego urzędnika pańſtwa.

104 Tenże sąd naywyższy cesarski ſkłada się z xiążąt, z naywyższych i wielkich urzędników pańſtwa, z wielkiego sędziego miniſtra sprawiedliwości, z 60. senatorów, z 6. prezydentów w wydziałach rady ſtanu, z 14. radców ſtanu i 20 członków sądu kassacyynego. Senatorowie, radzcy ſtanu i członki sądu kassacyynego wezwani będą w porządku ſtarszeńſtwa.

105. Będzie przy tym sądzie ieneralny prokurator dożywotni i od cesarza mianowany. Sprawuie on obowiązek inſtygatora w towarzyſtwie trzech trybunów mianowanych corocznie przez ciało prawodawcze, z 9. kadydatów przez trybunat podanych; i w towarzyſtwie trzech urzędników mianowanych także corocznie przez cesarza z pomiędzy członków sądu apellacyynego lub kryminalnego.

106. Będzie przy naywyższym sądzie cesarskim dożywotni pisarz naczelny od cesarza mianowany.

107. Prezydent naywyższego sądu cesarskiego nie może bydź nigdy wyłączonym przez ſtronę; może się atoli wſtrzymać od zasiadania dla prawnych przyczyn.

108. Naywyższy sąd cesarski zatrudnia się tylko temi sprawami, które ieneralny prokurator wprowadzi. Jeżeli zaś zdarzy się powod czyli oſkarżyciel w wykroczeniach tych osób, które podlegaią rozpoznaniu naywyższego sądu cesarskiego, naówczas ieneralny prokurator należy koniecznie do oſkarżenia, i poſtępuie iak poniżey przepisano. Tenże ieneralny prokurator, ieſt uczeſtnikiem oskarżenia i ścigania sądowego, gdy sędziowie obwinieni są o przekupſtwo i zdradzenie obowiązków swego urzędu.

109. Sędziowie bezpieczeńſtwa i dyrektorowie *przysięgłych* obowiązani są wſtrzymać się w sądzeniu, i odesłać w ośmiu dniach ieneralnemu prokuratorowi wszyſtkie papiery processu, gdy się okaże w wykroczeniach, które prawem ścigaią, bądź z urzędu osób, bądź z tytułu oskarżenia, bądź z okoliczności, iż ta sprawa do naywyższego sądu cesarskiego należy. Powinni atoli urzędnicy bezpieczeńſtwa ślakować wyſtępek, i zbierać dowody.

110. Miniſtrów lub radzców ſtanu, którzy maią sobie powierzoną część adminiſtracyi publiczney, może donieść do tego sądu ciało prawodawcze, ieśli wydali rozkazy przeciwne konſtytucyom i prawom państwa.

111. Może także donieść ciało prawodawcze ieneralnych kapitanów osad, prefektów

osadniczych i dowodzców zamorskich, tudzież ieneralnych adminiſtratorów, gdy nadużyli władzy, lub niewiernie urząd sprawowali; ieneralów lądowych i morskich, którzy inſtrukcyom swoim uchybili; nakoniec prefektów wewnątrz *Francyi*, gdy się stali winnemi zdzierſtwa lub trwonienia dochodów publicznych.

112. Donosi ieszcze ciało prawodawcze ministrów lub agentów rządowych, gdy senat oświadczy, iż są mocne domysły, że *uwięziono kogo samowolnie, lub uczyniono gwałt wolności druku.*

113. Na żądanie tylko trybunatu lub 50 członków ciała prawodawczego może stanąć zaskarżenie ciała prawodawczego: te pięćdziesiąt członków domagaią się taynego wydziału dla wyznaczenia sekretnemi kreskami 10. osób z pomiędzy siebie, końcem ułożenia proiektu zaſkarżenia.

114. W obudwu przypadkach żądanie powinno bydź na piśmie, podpisane przez prezydenta i sekretarzów trybunatu, lub przez 10 członków ciała prawodawczego. Jeżeli wymierzone ieſt przeciw ministrowi lub radcy stanu, trudniącemu się częścią administracyi publiczney, naówczas potrzeba ich uwiadomić o tém w przeciągu miesiąca.

115. Doniesiony minister lub radca ſtanu nie staie do odpowiedzi; lecz cesarz mianuie trzech radców ſtanu, aby się udali do ciała prawodawczego w dniu oznaczonym, i dali tłumaczenie względem punktów zaſkarżenia.

116. Ciało prawodawcze roztrząsa w taynym wydziale punkta wyrażone w żądaniu, i kreſkuie się na nie sekretnie.

117. Akt zaſkarżaiącego doniesienia, powinien bydź ze wszelkiemi okolicznościami sporządzony, oraz podpisem prezydenta i sekretarzów ciała prawodawczego stwierdzony. Poczém odnosi go posłaniec do arcykanclerza państwa, a ten odsyła go do ieneralnego prokuratora przy naywyższym sądzie cesarskim.

118. Ministrowie, każdy względnie wydziału swoiego, donoszą urzędnikom sprawuiącym obowiązek inſtygatorów, niewierne sprawowanie lub nadużycie władzy przez ieneralnych kapitanów po osadach, prefektów osadniczych, dowodzców zamorskich, i ieneralnych adminiſtratorów: donoszą nieposłuszeństwo ienerałów lądowych lub morskich danym inſtrukcyom, oraz trwonienie dochodów publicznych i zdzierſtwa popełnione przez prefektów. Gdy wielki sędzia, minister sprawiedliwości, zaskarża, naówczas nie ieſt w niczém uczeſtnikiem sądu odbywaiącego się na iego doniesienie.

119. W przypadkach oznaczonych artykułami 110. 111. 112. i 118. ieneralny prokurator uwiadomia w trzech dniach arcykanclerza państwa, iż ieſt powód do zwołania naywyższego sądu cesarskiego. Natenczas arcykanclerz państwa za wiedzą cesarza zapowiada, iż za dni 8. sąd się rozpocznie.

120. Na pierwszey zaraz sessyi uznać powinien naywyższy sąd, czyli ta sprawa do iego rozpoznania należy.

121. Gdy zaydzie doniesienie lub skarga, ieneralny prokurator wraz z trybunami, i trzema urzędnikami sądowemi roztrząsa, czyli ieſt powód do sądzenia doniesioney osoby. Wyrok w tey mierze do niego należy, i może zdać na iednego z urzędników sądowych, aby się trudnił popieraniem sprawy przeciw zaskarżonemu. Jeżeli zaś uzna, iż skarga lub doniesienie nie może bydź przyiętym, podaie wniosek, o którym naywyższy sąd cesarski, po wysłuchaniu raportu wyznaczonego na to urzędnika sądowego, ſtanowi.

122. Gdy wniosek ieſt przyięty, ukończa naywyższy sąd cesarski sprawę przez wydanie oſtatecznego wyroku; gdy ieſt odrzucony, powinien ieneralny prokurator popierać daley sprawę.

123. W drugim z przypadków wytkniętych w poprzedzaiącym artykule, lub gdy ieneralny prokurator wraz z trybunami i trzema urzędnikami sądowemi uzna, że ſkarga lub doniesienie powinno bydź przyiętém, obowiązany ieſt ułożyć akt oskarżenia w 8. dniach, i złożyć go komissarzowi, iako też zastępcy, którego arcykanclerz państwa z grona sędziów kassacyynyych, zasiadaiących w naywyższym sądzie cesarskim, mianuie. Obowiązkiem zaś ieſt tego komissarza, lub gdy go nie masz, zastępcy iego, ażeby stan sprawy opisał i raport złożył.

124. Komisarz czyniący raport lub zastępca podaie akt oskarżenia 12. komissarzom naywyższego sądu cesarskiego, których arcykanclerz państwa przez połowę z senatu, a przez połowę z innych członków naywyższego sądu cesarskiego wybiera. Członki te nie należą iuż do wydania wyroku przez sąd cesarski.

125. Jeśli 12 komissarze uznaią, iż oskarżenie ma mieysce, komissarz czyniący raport wydaie rozkaz przytrzymania oskarżonego, i czyni mu process.

126. Jeśli zaś komissarze uznaią, iż oskarżenie nie ma mieysca, komissarz czyniący raport odwołuie się w tey mierze do naywyższego sądu cesarskiego, który stanowi ostatecznie.

127. Aby naywyższy sąd cesarski mógł sądzić, potrzeba obecności naymniey 60 członków. Oskarżony może wyłączyć, bez przytoczenia pobudki, 10 członków z całkowitego składu sądu, i tyleż strona skarżąca. Wyrok zupełną większością głosów staie.

128. Sprawa toczyć się powinna publicznie.

129. Oskarżeni maią obrońców swoich; a ieśliby ich nie mieli, naówczas ich arcykanclerz państwa przydaie.

130. Naywyższy sąd te tylko kary wyrokiem swoim skazuie, iakie są przepisane w xiędze praw o *karac.* Może atoli skarać na zapłacenie szkod i kosztów.

131. Gdy kogo uwolni, może go oddać pod dozór lub w ręce naywyższey policyi kraiowey, na czas przez siebie oznaczony.

123. Wyroki naywyższego sądu cesarſkiego nie podpadaią apellacyi; ſkazuiące na karę cielesną, lub haňbiącą, nie mogą bydź uſkutecznione, póki ich cesarz nie podpisze.

133. Oddzielna uchwała senatu zamykać będzie przepisy tyczące się organizacyi i działania naywyższego sądu cesarskiego.

Tytuł XIV. *o Porządku sądowym.*

134. Wyroki sądowe zwać się będą *dekretami.*

135, Prezydentów sądu kassacyynego, sądów apellacyynych i sądów kryminalnych, mianuie cesarz dożywotnie: ci mogą bydź wybrani z grona innych sądów: nie koniecznie z tych, którym prezydować maią.

136. trybunał kassacyyny zwać się będzie odtąd *sądem* (Cour) *kaſsacyynym*; trybynały apelacyyne, *sądami apellacyynemi*; trybunały kryminalne, *sądami kryminalnemi.* Prezydenci sądu kassacyynego i sądów apellacyynych podzielonych na sekcye, wezmą tytuł *pierwszego prezydenta*, a wiceprezydenci, *prezydenta*; komissarze rządowi przy sądzie kassacyynym, przy sądach apellacyynych i kryminalnych zwać się będą *ieneralnemi prokuratorami cesarſkiemi*, a komissarze przy innych trybunałach *prokuratorami cesarſkiemi.*

Tytuł XV. *o Ogłaszaniu.*

137. Cesarz każe pieczęć przykładać na uchwałach senatu organicznych, uchwałach i

różnych aktach tegoż senatu, oraz prawach, i oneż ogłaszać. Uchwały te i prawa naypoźniey dnia dziesiątego od ich wydania powinny bydź ogłoszone.

138. Powinny bydź wygotowane dwie kopiie oryginalne każdego z aktów wzmiankowanych w poprzedzaiącym artykule. Obie podpisuie cesarz, zaświadcza ie ieden z naywyższych urzędników państwa, każdy podług służącego sobie prawa i własności urzędu swoiego; podpisuie znowu sekretarz stanu i minister sprawiedliwości, po czém kładzie się wielka pieczęć stanu.

139. Jedna kopiia składa się w archiwum pieczęci, a druga w archiwum władzy publiczney, od którey akt wychodzi.

140. Tryb ogłaszania takowy: N. (*tu imie cesarskie.*) z łaski Bożey i z mocy konstytucyy Rzeczypospolitey cesarz *Francuzów*, wszystkim obecnym i na przyszłość pozdrowienie.

Senat po wysłuchaniu mówców rady stanu postanowił, a my nakazuiemy co następuie: (*a gdy iest mowa o prawie*) ciało prawodawcze wydało dnia (*tego a tego*) następuiący wyrok stosownie do propozycyi podaney imieniem cesarskiém, i po wysłuchaniu mówców rady stanu oraz wydziałów trybunatu dnia .....

Zalecamy i nakazuiemy, ażeby ninieyszy akt zatwierdzony pieczęcią stanu, wciągniony do dziennika praw, rozesłany był do sądów, trybunałów i władz administracyynych, iżby go w protokuły swoie wciągnęły, zachowywały i zachowywać kazały, a wielki sędzia minister sprawiedliwości ogłoszenia iego dopilnuie.

141. Akta obeymuiące wykonanie wyroków sądowych, w takim powinny bydź składzie.

N. (*tu imie cesarſkie*) z łaski Bożey i z mocy konſtytucyy Rzeczypospolitey cesarz *Francuzów* wszyſtkim obecnym i na przyszłość pozdrowienie: Sąd kassacyyny, i t. d. lub trybunał NN. (*ieśli ieſt pierwszey inſtancyi*) wydał dekret naſtępuiący: (*tu kopiią iego położyć.*) Zalecamy i nakazuiemy wszyſtkim woźnym sądowym, do których to należy, aby podali do wykonania ten wyrok; naszym zaś ieneralnym prokuratorom, i naszym prokuratorom przy trybunałach pierwszey inſtancyi, aby wykonania iego dopilnowali; a wszyſtkim dowodzcom i officyerom siły publiczney, żeby dali pomoc woyſkową, gdy zaydzie do nich o to prawne żądanie. Dla lepszey wiary tego, ninieyszy wyrok podpisał prezydent sądu lub trybunału i pisarz.

Tytuł XVI. *i oſtatni.*

142. Naſtępuiąca propozycya podana będzie do przyięcia narodowi w sposobie przepisanym przez wyrok 20 *Floreal* roku 10go.

Czy narod żchce dziedzictwa godności cesarskiey w potomſtwie proſtem, naturalnem i przysposobionem *Napoleona Bonaparte*, i w potomſtwie proſtem, naturalnem i prawem *Jozefa* i *Ludwika Bonapartów*, iak urządzono w uchwale senatu organiczney 8. *Floreal* roku 12 (18 Maia 1804. roku.

Tu naſtępuią podpisy.

LITERATURA.

WYMOWA.

Mowa Jenerała Moreau, *na sessyi sądu kryminalnego dnia 5go Czerwca* 1804.

Mościpanowie!

Stawaiąc przed wami, proszę, abyście mnie samego na moment posłuchali. Pokładam ia zupełną ufność w obrońcach odemnie przybranych, i zdałem na nich całkowicie obronę niewinności moiey: Ich więc usty chcę mowić do sądu; lęcz czuię potrzebę, abym się sam, i do was i do narodu odezwał.

Nieszczęśliwe okoliczności trafem zrządzone, lub od nienawiści przygotowane, mogą przyćmić iakie chwile w życiu nayuczciwszego człowieka; a zbrodzień przy wielkiey zręczności, od siebie i podeyrzenie i dowody odwrócić potrafi. Życie całe iest zawsze naypewnieyszém świadectwem mówiącem za lub przeciw obwinionemu. Cały więc bieg życia moiego zastawiam przeciw oskarżycielom, którzy na mnie następuią. Było ono dosyć publiczne, zatém musi bydź znaiome. Niektóre tylko iego epoki przebiegnę, a na świadectwo wezwę lud Francuzki, i ludy przez Francyą zwyciężone.

Poświęciłem się nauce prawa w początkach tey rewolucyi, która miała założyć grunt wolności ludu Francuzkiego: ta zmieniła przeznaczenie życia moiego; poświęciłem ie woyskowości. Nie stanąłem w szeregach obrońców oyczyzny przez ambicyą, wszedłem do ſtanu woyskowego przez uszanowanie dla prawa narodów; ſtałem się woiownikiem, bom był obywatelem. Z tym charakterem udałem się pod sztandary i zawsze go zachowałem. Im mocniey kochałem wolność, tém ściśley poddałem się karności. Postępowałem dosyć szybko, lecz zawsze ze stopnia na stopień, i nie przeskakuiąc żadnego; ciągle czyniąc usługi oyczyznie, nigdy nie pochlebiaiąc wydziałom rządowym.

Gdym wyszedł na naczelnego dowodzcę wtenczas właśnie, kiedy zwycięztwo torowało nam drogę wgłąb nieprzyiacielſkich narodów, ſtarałem się, równie im uczynić szanownym charakter ludu Francuzkiego, iak oręż iego ſtrasznym. Woyna pod dowodztwem moiém, była nieszczęściem tylko na polu bitwy. Wpośród spustoszonych niw swoich, nie raz mi to świadectwo narody i mocarſtwa nieprzyiacielskie oddały. Sądziłem, iż takowe postępowanie, nie mniey iak zwycięztwa, do zhołdowania posłużyć mogło. W czasach nawet, kiedy przeciwne maxymy zdawały się brać przewagę w wydziałach rządowych, poſtępowanie takowe, nie ściągnęło na mnie ani podeyrzenia, ani prześladowania. Naymnieysza chmu-

ra nie zacieniła nigdy nabytey przezemnie chwały woienney, aż do dnia pamiętnego 18 Fruktidora. Ci, którzy dzień ten z taką szybkością przyśpieszyli, wyrzucali mi, iż opóźniłem się z doniesieniem męża, któregom za współbrata broni powinien był uważać dopóty, ażbym się przekonał oczywiście, iż oskarżenie przeciw niemu runtuie się na prawdzie, a nie z niesprawiedliwych podeyrzeń wynika. Dyrektoryat, któremu naylepiey znaiome były okoliczności postępku moiego, a zatém mógł bydź naylepszym iego sędzią, i który, iak wiadomo, nie był skłonny do sądzenia mię z pobłażaniem; uznał przecięż i wyrzekł, żem był bez przygany: dał mi ſtopień nie nayświetnieyszy wprawdzie, ale który wnet świetnym zoſtał.

Pochlebiam sobie, iż nie zapomniał naród, ilem się okazał godnym danego mi ſtopnia; nie zapomniał, z jak powolném poświęceniem się walczyłem we Włoszech, pod wyższemi zoſtaiąc rozkazami; nie zapomniał, iak powróciłem do naywyższego dowodztwa przez klęſki woyska naszego, i pamięta, iak na nowo mianowany ienerałem przez nieszczęścia nasze, dwakroć zgromadziłem i utworzyłem woysko ze szczątków rozproszonego, i podwakroć stawiwszy ie w stanie dawania odporu Rossyanom i Austryakom, dwakroć złożyłem dowodztwo nad niém, a wziąłem takie, które większego ieszcze zaufania we mnie dowodziło.

Nie

Nie byłem w tey epoce życia moiego, większym republikaninem, iak w poprzednich; ale się nim więcey okazałem. Widziałem szczególniey zwrócone ku mnie oczy i zaufanie tych, którzy nowy obrot rzeczom, i nową Rzeczypospolitey postać nadać mogli. Mowiono mi, i to ieſt rzecz wiadoma, abym ſtanął na czele wypadku podobnego do 18go Brumaire. Ambicya moia, gdybym iey miał wiele, mogła się była przywdziać we wszyſtkie pozory, i uślachcić nawet wszelkiemi uczuciami miłości oyczyzny. Czynili mi propozycyą mężowie sławni w rewolucyi z patryotyzmu, i w zgromadzeniach narodowych znani przez swoie talenta: nie przyiąłem iey. Sądziłem się zdolnym do przywodzenia woysku, i nie chciałem przywodzić Rzeczypospolitey. Zdaie mi się więc, iż dowiodłem doſtatecznie, że ieśli miałem ambicyą, to nie powagi i władzy: niedługo lepiey ieszcze to okazałem.

Nadszedł dzień 18. Brumaire, i byłem podtenczas w Paryżu. Rewolucya ta zrządzona przez innych, a nie przezemnie; nie mogła zatrważać mego sumienia; kierowana przez męża wielką chwałą okrytego, kazała mi się spodziewać szczęśliwych skutków. Wszedłem do niey, abym iey był pomocą, gdy inne partye nalegały na mnie, abym na ich czele przeciwko niey ſtanął.

Odebrałem w Paryżu rozkazy od ienerała *Bonaparte*; uskuteczniaiąc ie, przyłożyłem się do wyniesienia go na ten wysoki stopień wła-

dzy, którey potrzebę wskazywały okoliczności. Gdy mi wkrótce ofiarował naywyższe dowodztwo woyska Nad-Renskiego, przyiąłem ie od niego z takiém poświęceniem, iakby z rąk samey Rzeczypospolitey. Nigdy woienne pomyślności moie nie były tak szybkie, tak liczne i tak stanowiące, iak w tey epoce, kiedy ich świetność i chwała spadała na rząd, który mię teraz oskarża.

Po tylu pomyślnościach, z których ta była naywiększa, iż skutecznie pokóy na lądzie zapewniony został, oczekiwał żołnierz odgłosow wdzięczności narodowey. Coto za pora była do spisku, gdyby mógł kiedy taki zamiar znaleźć przystęp do duszy moiey! Wiadomo, co woysko gotowe iest uczynić dla naczelników ukochanych od siebie, i którzy ie ze zwycięztwa do zwycięztwa prowadzili: człowiek ambitny, człowiek knuiący spisek, opuściłżeby taką sposobność, gdy na czele 100,000. ludzi tylekroć tryumfuiących, powracał w śród narodu zaburzonego ieszcze, a zawsze niespokoynego o swoie zasady i ich trwałość? Ja zaiąłem się iedynie rozpuszczeniem woyska, i powróciłem do zacisza życia cywilnego.

W zaciszu tém, które nie było bez chwały, używałem bez wątpienia zaszczytów moich, tych zaszczytów, których żadna moc ludzka wydrzeć mi nie zdoła; cieszyłem się wspomnieniem czynów moich, świadectwem sumienia, szacunkiem współziomków i obcych, a ieśli śmiem powiedzieć, pochlebnem

i słodkiém przeczuciem zdania potomności. Używałem maiątku przez to tylko wielkiego, iż żądze moie nie były niezmierne, a względem którego nic mi sumienie moie nie wyrzucało. Odbierałem pensyą wysłużonego ienerała. Zapewne byłem kontent z łosu moiego, ia, którym nigdy niczyiego łosu nie zazdrościł. Familia moia i przyiaciele, tém szacownieysi dla mnie, iż się niczego od wziętości i szczęścia moiego spodziewać nie mogli, a tak do mnie tylko samego przywiazani, to dobro, do któregom iedynie wielką cenę przywięzywał; całą duszę moię zaymowało; i nie mogło dać przyſtępu do niey ani żądzy, ani ambicyi. Miałaż więc otworzyć wniście do siebie zbrodniczym zamiarom?

Tak dobrze znali wszyscy ſtan duszy moiey, tak były przecięte do niey, przez usunienie się moie zupełne, wszelkie ścieszki ambicyi, iż od zwycięztwa pod *Hohenlinden*, aż do uwięzienia moiego, nie mogli nieprzyiaciele moi w niczem mię obwinić, tylko o wolność mow moich. Mowy moie!... sprzyiały one często działaniom rządu! a ieśli mu kiedy nie były przychylne, mogęż sądzić, aby mi tę wolność poczytano za zbrodnią, w narodzie, który tyle razy oſtrzegł wolność myślenia, mówienia i drukowania, a którey wiele pod samemi królami używał? Wyznaię, iż urodzony z otwartym i szczerym charakterem, nie mogłem utracić tego przymiotu właściwego ziemi, na którey wziąłem życie, ani w obo-

zach, gdzie taż otwartość obszernieysze ma pole, ani w rewolucyi, która ią zawsze za cnotę człowieka i za powinność obywatela głosiła. Ale czyliż knuiący spiski, ganią to głośno, co się im nie podoba? Tak wielka szczerość i otwartość nie zgadza się z taiemnicami i zamachami polityki. Gdybym był chciał ułożyć i wykonać plan spisku, taiłbym się ze zdaniami i uczuciami moiemi, ſtarałbym się o wszelkie ſtopnie, któreby mię we środku sił narodowych postawiły. Abym umiał poſtąpić sobie w tey mierze, miałem w niedoſtatku gieniiuszu politycznego, którym nie ieſtem obdarzony, wiadome wszyſtkim, a pomyślnym skutkiem uwieńczone, przykłady. Wiedziałem, iż *Monck* nie oddalił się od woyſka, gdy zamyślał o spiſku, i że *Kaſsyusz* i *Brutus* zbliżyli się do serca *Cezara*, aby w niém sztylet utopili.

Sędziowie! nie mam nic więcey do powiedzenia. Taki był móy charakter, takie całe życie moie. Oświadczam w obliczu nieba i ludzi, iż poſtępowanie moie ieſt niewinne i czyſte. Znacie powinność waszę. Francya was słucha, Europa na was patrzy, a potomność was sądzić będzie.

POEZYA.

O DOBROCZYNNOŚCI.

Zródło szczęścia, co każdey przewodniczysz cnocie,
Dobroczynności! godny niebianów przymiocie,
Tobie pierwsze ród ludzki ołtarze podnosił,
Tobą szczęśliwy słynął, ciebie nędzny głosił.
Czy słońce w płody ziemi moc żywotną wlewa,
Licznym darzy owocem łąki, role, drzewa,
Czy wiosna twardey zimy stargawszy okowy,
Na zmartwiałém półsferzu świat utwarza nowy,
Jednym tchem tłumy stworzeń wyprowadza razem;
Tyś sama godném Stwórcy dziełem i obrazem.
Kiedy gwałtowna burza zaćmi twarz natury,
Ziemia ięknie w zasadach, ryknął czarne chmury,
Straszna ręka wśród ogniów wyrzuca pioruny,
Razem obadwa ziemi wstrząsły się bieguny,
Grom po gromie z ognistey otchłani wylata;
Drżę cały, i poznaię samowładcę świata.
Lecz kiedy płyną zdroie wszystko żywney rosy;
Plenność z nieba opada na omdlałe kłosy,
Gdy deszcz nieprzepłacony i obfitość mnoga
Karmi łaknącą ziemię... tu ia widzę Boga.
Dobroci! tyś nayftarszą śmiertelnych królową,
Samey nawet piękności daiesz piękność nową.
W tobie prawdziwą czułość, w tobie roskosz znamy,
Wdzięki nas zachwycaią, lecz ciebie kochamy.
O! w jak przyiemny powab piękność się przybiera,
Gdy pociesza cierpienia, łzy nędznym ociera!
Ukaże się w nieszczęściu, wnet nieszczęście zniknie,
Lub uciśniony, mężniey znosić ie przywyknie.

Jak nienawidzieć muszę twardego człowieka,
Co rad samemu sobie, od ludzi ucieka:
Gdzie ſtąpi, wszędzie widok przeraża go zbrodni,
Mniema, że ludzie iego pożycia niegodni...
Odtąd, iak się samotny w swey iaſkini schronił,
Nie znał szczęścia człowieka, bo łzy nie uronił:
Sama nienawiść iego roskoszą i celem,
Przeſtał bydź mężem, oycem, bratem, przyiacielem...
O jeśli ieſt na ziemi tak nieczuła dusza,
Którey ſłodycz braterſtwa wcale nie porusza,
Natura mści się srodze za zniewagi swoie..
Ona mordercze z piekieł ześle niepokoie;
Zamknie w żelaznych piersiach zgryzoty i ięki,
I płacz nawet odbierze, coby ulżył męki.

Jeśli się mógł tak bardzo niewdzięcznością zrażać,
Jeśli się lękał liczbę niewdzięcznych pomnażać;
Niechayby był w odległe zapuścił się wieki,
Jakiey nad sobą czasów doznawał opieki;
Co gieniusz przemyſłu dla niego utworzył,
Jak zhukanego morza fale upokorzył;
Z jaką otuchą wtargnął w przyrodzenia rządy,
Porozmierzał i nieba i morza i lądy,
Zwiedził całą naturę olbrzymiemi kroki,
Jak śmiałym orła lotem wzbił się nad obłoki,
Na hardych oceanach wzniósł warowne domy,
Wydarł ziemi bogactwa i niebiosom gromy.
Niechay to wszyſtko zważy, i w ſkładzie ogromnym
Dzieł przodków, niechay czyta, co winien potomnym..

Człowieku, w użyteczne cnoty znamienity,
(Z nich tylko bowiem wielkość wywodzi zaszczyty)

Ty co dobro ludzkości pierwszym maiąc celem,
Umiałeś bydź człowiekiem i obywatelem;
Jakież godne twych zasług pienia ci poświęcę?
Może i innych twoim przykładem zachęcę....
Bracia co do honoru razem z tobą biegli,
Walcząc z niebezpieczeństwy chwalebnie polegli.
Szczęśliwi, że oyczyzny swoiey nie przeżyli!
Lecz i ty coś był świadkiem naysmutnieyszey chwili,
Co gdy się ostatecznie zawziął los morderca,
Wszystko stracić musiałeś, prócz wielkości serca,
Wyższy nad niestateczne wyroków igrzysko,
Spoyrzyy na smutne gruzy, na poboiowisko....
O iak żałośne sercu, lecz wielkie pamiątki!
Styrczą niedoniszczone twoich gmachów szczątki:
Nie zamków, bo lud wolny żelazem się bronił,
Lecz domów, gdzie przechodzień bezpiecznie się chronił,
Gdzie miał Bóg swe przybytki, nauki świątynie.
W głośney całemu światu Sarmatów ruinie,
Wiekami utwierdzona nie poległa chwała,
W mogile widać ogrom upadłego ciała!
Szanowne pamiętniki Lechów starodawnych,
Przybytek ich wielkości, skład trofeow sławnych,
Niech dźwignie wśród rozwalin ręka dobroczynna:
O ileż iey potomność nasza będzie winna!
Sławiąc cnoty domowe i woienne czyny,
Pielęgnuy w świętym składzie niezwiędłe wawrzyny,
Drugą istności twoiey ocalay połowę,
Swięte dziedzictwo: chwałę i oyczystą mowę...
Tak ten, co w boskich pieniach nieznaiących zgonu,
Spiewał gniew Achillesa, boie Ilionu,

Wydarł władzę niszczącą i losom i wiekom,
I dziś ieszcze kwitnący byt nadaie Grekom.

Boska dobroczynności! z twoiego natchnienia
Mędrzec w zaciszy przyszłe uczy pokolenia,
Korzyść późnych następców do pracy go budzi:
Nowym węzłem braterstwa ty iednoczysz ludzi.
Bo gdy los tym obfitość, tym nędzę przeznacza,
Tyś dała klucz ubóstwu do skarbów bogacza.
Głód i śmierć w nieszczęśliwey osiadły krainie,
Lud bez chleba pomocy do ostatka zginie.
Niestety! z łona grobów przyiaciół i braci,
Na wyniszczenie reszty, nowi wstaią kaci...
Sama się dobroczynność tey mocy oparła,
Ona wniście do grobu rozpaczy zawarła,
Smiercią oddychaiące rozpędziła ięcze,
Równa Bogu w dobroci, równa mu w potędze.

Mnie blask świetnego losu nigdy nie omami,
Nauczyłem się wreście gardzić bogactwami.
Czyliż bogacze tylko mogą bydź szczęśliwi?
Będęż cierpiał z zazdrości, gdy się los przeciwi?
W tym iednym smiem niechętne wyroki obwinić...
Chciałbym, iak oni, drugich szczęśliwemi czynić...

Ale nie... W próżney żądzy nadto się zawiodłem,
Nie same dobroczyńców dostatki są źródłem...
Starzec długiego wieku obarczon ciężarem,
Nawykły boie staczać pod sławy sztandarem,
Zdobny zacnym kalectwem i pięknemi blizny,
Z jedną ręką powrócił z obrony oyczyzny.

Nieprzyiaciel mu szczupłe zagarnął dostatki,
Widzi spłakaną żonę i zgłodniałe dziatki,
Cóż przyniósł? miecz strzaskany, zwiedzione nadzieie.
Bohatyr nie rozpacza, choć oyciec łzy leie:
Moc go natury w nowe siły usposabia,
Biegnie wesół, pracuie i na chleb zarabia.
A gdy z pociechą trudy zakończą się dzienne,
Opowiada im cnoty i dzieła woienne,
Do prawdziwey wielkości sposobi umysły,
Wdraża sprawiedliwości obowiązek ścisły.
Może kiedyś w szczęśliwey wyroków odmianie,
To dziecię... Któż twe rządy mógł przewidzieć panie!
Tak naturze, kraiowi płacąc dług powinny,
Może losy stanowić żebrak dobroczynny.
A ieżeli podobny Teneryffy skale,
O którą się rozjadłe rostrącaią fale,
Walczy z przeciwnościami, i tysiące grotów
Mężnem sercem wytrzymać, i poledz iest gotów;
Jakożkolwiek fortuna obróci swe koło,
Czy trwa, czy ulatuie; on pogodne czoło
Wznosi w niebo, i gardząc nieprzyiaciół mnóstwem,
Czystą cnotę, poczciwem otacza ubóstwem.
Jeżeli za zniewagi nieludzkich współbraci,
Pełen ślachetney zemsty, dobrodzieystwy płaci;
Jeżeli, gdy go zawiść prześladuie sroga,
On ieszcze za niewdzięcznych modli się do Boga,
Nic w nim świętego czucia ludzkości nie zmnieyszy;
Nie wiem, czy sam Bóg w niebie ma widok zacnieyszy.

Wy mocarze, pod których samowładne rządy,
Ród, wybór, albo oręż, porozdzielał lądy,

Co z Bogów wywodzicie posiadanie ziemi,
Trudnieyże wam na tronach bydź dobroczynnemi?
Oto posąg rycerza... krwią kupione wieńce,
Tu łupy miast dobytych, tu w łańcuchach ieńce:
Pod nogami posępne zaległy zwaliska,
Martwe dzieło rzeźbiarza ieszcze postrach ciska:
Jego się mocy liczne narody ulękły,
Przed nim ocean osiadł i góry przyklękły,
Chce i po zgonie trwożną potomność zadziwiać...
Niebaczny! mógł bydź większym, bo mógł uszczęśliwiać.

Jak ten, co prawa daie północnemu światu,
Większy sam sobą, niżli blaskiem majestatu,
Spoyrzał w dwie części ziemi, gdzie iego potęga
Od zwrotnika, zimnego arktura dosięga,
Spoyrzał na tyle ludów, na potomne wieki;
A mierząc zakres chwały i szczęścia daleki,
„Państwo to, rzekł, iest wielkie, niech szczęśliwe będzie.
Dość rozkazać... głos iego usłyszano wszędzie...
Może kiedy krwi chciwy, nieprzyiaciel ludzi
Spiącą na stosach trupów Bellonę obudzi;
W ten czas, gdy zaślepione woyny zechcą kraie,
Niech pokóy Alexander z Frydery kiem daie.

LUDWIK OSINSKI.

Safo do Faona.

Szczęśliwy! kto dla ciebie wzdycha na twém łonie;
Kto słodkie chwile w twoiey przepędza rozmowie:
Kogo obdarzysz wdzięcznym uśmiechem Faonie,
Mogąż mu w szczęściu iego, wyrównać bogowie?

Skoro twoie kochanku postrzegam ponęty,
Natychmiast żywy ogień przebiega me żyły:
A płomień w sercu czułém tak silnie zaięty,
Głos moy stłumia, i wszelkie odbiera mi siły.

Wraz na błędne me oczy mglisty cień opada.
Nic nie słyszę: omdlewam roskoszą zwalczona;
I bez tchnienia, bez siły, pomieszana, blada,
Tkliwa kochanka twoia drży, pada i kona.

Stanisław Regulski.

N A D G R O B E K

JPani z Gagatkiewiczow Dulfusowey, zmarłey przy pierwszym połogu.

Tu Dulfusowa, w kwiecie młodości złożona,
Razem nayczulsza córka, i naylepsza żona.
Takążby była matką: o drogi zaszczycie!
Lecz nieszczęsny! dla ciebie utraciła życie.

DONIESIENIE.

Wzory Pism Polskich i Niemieckich ułożone przez Kazimierza Werbusza, nauczyciela Kalligrafii w liceum Warszawskiém 1804.

W życiu towarzyskiém piękne pisanie bardzo iest pożyteczne. Jle mamy ukontentowania czytać rzecz wyraźnie i kształtnie napisaną, tyle przykrości, a czasem i utrudzenia w decyfrowaniu niezgrabnego charakteru doznaiemy. Trzeba do tego zaprawiać rękę od pierwszey zaraz młodości, a to stawiaiąc młodemu naypięknieysze wzory. Takiemi wzorami przysłużył się publiczności JP. *Werbusz*. Dał on dwanaście tablic charakterów Polskich i tyleż Niemieckich wybornie przez JP. *Ligbera* sztychowanych. Nie długo da wzory charakteru Rossyyskiego. Praca tak pożyteczna i tak dobrze wykonana, nie wątpiemy, iż naylepiey od publiczności przyięta będzie. Dostać można tych wzorów u samego wydawcy, mieszkaiącego w dawnym pałacu Kadetów.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

FRANCYA. — Dwa ważne wypadki zaszły temi czasy we Francyi. Pierwszy zmienił postać rządu przez uczynienie naczelnika iego z potomstwem władcą z tytułem Cesarza; drugi rozstrzygnął los oskarżonych o spisek przeciw te-

muż rządowi i bezpieczeństwu kraiowemu. Co do pierwszego, ogłoszona uchwała senatu organiczna na dniu osimnastym Maia, oddała władzę cesarską *Napoleonowi Bonaparte* i familii iego. W jakim to sposobie postanowiono, wię iuż czytelnik z umieszczoney powyżey osnowy teyże uchwały senatu; powiemy więc tylko, co po iey ogłoszeniu nastąpiło. Wydał cesarz Francuzów wyrok przepisuiący tryb, jakim ma bydź podana narodowi do przyięcia propozycya względem dziedzictwa władzy cesarskiey, i oznaczaiący 12dniowy czas, w którym głosowanie na tę propozycyą w całym kraiu ukończyć się powinno. Mianował, stosownie do nowey uchwały, rozmaitych urzędników państwa, których obowiązki taż uchwała wyszczególniła, i odebrał od nich przepisaną przysięgę, iako też od senatu, członków ciała prawodawczego obecnych, trybunatu, i pierwszych władz sądowych. Uwiadomić nakazał wszystkie obce dwory i rządy o nowey swoiey dostoyności, od których uznania siebie za cesarza, oczekuie, przez nadesłanie posłom i ministrom utrzymywanym przez nie przy boku iego, nowych listów wierzytelnych, a które iuż od wielu dworów, zwłaszcza Niemieckich, ponadchodzić miały.

Po ustaleniu w nowym kształcie naywyższey władzy rządowey, wyszła na stół sprawa oskarżonych o spisek w liczbie 47. osób przed sąd kryminalny departamentu *Sekwany* na dniu 28 Maia. Po przeczytaniu aktu oskarżenia, przystąpił sąd do porównania oddzielnych zeznań

oskarżonych, i słuchał tłumaczenia się każdego z osobna: co gdy się odbyło, zabrał głos publiczny oskarżyciel, który zakończył wnioskiem, iż wszyscy oskarżeni, prócz trzech, godni są śmierci, nie wyymniąc nawet ienerała *Moreau.* Tu naſtąpiły obrony oskarżonych przez adwokatów, tak wybranych przez nich samych, iak dodanych im od sądu. P *Bonnet* ſtawał w obronie ienerała *Moreau*, przed którym zabrał głos sam *Moreau*, i mowił do sądu przebiegaiąc znacznieysze epoki życia swoiego, aż do poimania siebie: życie swoie za naymocnieyszy dowód przeciw oskarżeniu wyſtawił. Mowa iego pełna ślachetności, otwartości, gruntowności i pięknych wyrażeń, sprawiła wielkie wrażenie w umysłach słuchaczów, i nie iednemu łzy wycisnęła. Obrona iego przez P. *Bonneta* pół szoſtey godziny trwała, przy końcu którey powiedział: *Nikt z nas nie sądzi, aby Moreau był winnym.* Jakoż z całego wywodu sprawy iego okazuie się, iż w tem iedynie przewinił, że nie doniosł o czynionych sobie propozycyach, aby rząd konsularny obalić, a Burbonów na tron przywrócić. Po ukończonych obronach, wydał sad kryminalny wyrok na dniu 10. Czerwca skazuiąc na śmierć: *Georgesa Cadoudal*, exienerała *Lajolais*, bywszego xięcia *Polignac* ſtarszego, exmargrabiego *de Riviere*, i t. d. A na dwuletnią detencyą: ienerała *Moreau*, młodszego *Polignac*, *Leridana* i *Rollanda.* Zdaie się z wywodu sprawy *Moreau*, iżby był zupełnie uwolnionym, ale wyrok takowy byłby iawnem potępieniem zbyt

uniesionego raportu W. sędziego, uczynionego po aresztowaniu ienerała *Moreau*. Trzeba więc było ogłosić tego zacnego męża choć napół winnym: lubo w tego gatunku sprawie, taki człowiek musi bydź, albo w cale nie winny, albo zupełnie winny. Reszta oskarżonych za niewinnych uznana, zaraz wolność odzyskała. Zdaie się, że *Bonaparte* dla zaszczycenia początków nowego panowania swoiego, przez łaskawość, przebaczy ieśli nie wszystkim, tedy znaczney liczbie, a w szczególności ienerała *Moreau* od detencyi uwolni. To iest przynaymniey życzenie wszystkich umieiących cenić cnoty i zasługi tego sławnego męża.

Działania woienne w Europie ze strony Francyi, nic w sobie ważnego nie zamykaią w tym czasie, wyiąwszy mężny odpór *Verhuela* kontr admirała Batawskiego, dany flocie Angielskiey, pod dowodztwem Komendora *Sidney Smitha*, który uderzył na flotę Batawską płynącą z *Flessyngi* do *Ostendy*, lecz bezskutecznie, gdyż ta po dwugodzinney bitwie weszła z tryumfem do rzeczonego portu. Wiadomości za Europeyskie są także pomyślne dla Francyi. Kontradmirał *Linois*, maiący głowne stanowisko swoie w *Isle de France*, krąży po morzach wschodnio Indyyskich, i wielką klęskę handlowi Angielskiemu zadaie. Szturmy przypuszczane przez Anglików do portów i różnych mieysc nadbrzeżnych na wyspach *Gwadelupie* i *Martynice*, kończą się zawsze z chwałą broni Francuzkiey, a szkodą nieprzyiaciół. Co się tycze niektórych mocarstw Europeyskich, o

których nieukontentowaniu względem Francyi głoszono, te nic ieszcze takowego nie przedsięwzięły do tych czas, ani nawet okazały, coby toż nieukontentowanie w pewnym sposobie potwierdziło.

Anglia. — Pierwsze sessye parlamentu Angielſkiego pod ſtyrem nowego miniſteryum, na którego czele ſtanął znowu P. *Pitt*, okryły się chwałą przez przyięcie bilu, który od dawna ludzkość przyiąć nakazywała, a ten ieſt, zniesienie handlu z Murzynami. Uważaiąc zaś toż miniſteryum pod względem woiennym, zdaie się, iż dzielniey, niż przeszłe, zechce woynę popierać, co wskazuią podane iuż parlamentowi bile względem potęgi, tak lądowey iak morskiey, tudzież rozkazy do wypraw przeciw *przylądkowi Dobrey nadziei*, *Batawii* i innym osadom, tak *Hollenderskim* iak *Francuzkim*. Niewątpliwą także ieſt rzeczą, iż pan *Pitt* poſtanowił wszelkich ruszyć sprężyn, ażeby pociągnął na swoię ſtronę niektóre mocarſtwa Europeyskie, i zapalił znowu woynę na lądzie. Ale iż rząd Francuzki przeciwne temu czyni zabiegi, okazać się musi niezadługo, która ſtrona przeważy po gabinetach, i mieć będzie więcey przyiaciół.